

# LUD

ROK XXV | Curitiba, 28 czerwca 1950 | NR. 26 (182)

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempiski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:  
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:  
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8—12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.  
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00.

Gena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1.50  
W São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) Cr. 1.50.

## SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

# O DUCHA KRUCJATY

Stare, cywilizowane państwa ostaniały się przed napadami barbarzyńców przy pomocy murów i wież strażniczych. Nowoczesne państwa szukały do niedawna bezpieczeństwa za zaporami przeciwpancernymi i bunkrami. Chociaż imponujące są takie budowle, jak chiński mur, to jednak jest w nich coś fatalnego: państwo otaczające się murem, znajduje się w odwrocie. A odwrot jest zawsze demoralizujący, szczególnie wówczas, gdy dokonuje się poza mur.

Naród francuski, wyczerpany straszliwymi cierpieniami pierwszej wojny światowej, próbował raz jeszcze, prawdopodobnie po raz ostatni w historii ludzkości ukryć się za murem. Jednak nie zorientował się przy tym zarówno w dynamice rozwoju technicznego, który sprawia, że bunkier staje się przestarzałym zanim wyschnie cement, jak również w psychologicznym niebezpieczeństwie walki „za murem”. Za ten podwójny błąd ciężko zapłacił. Mimo to nie jest rzeczą pewną, czy ta gorzka nauka wystarczy do obalenia raz na zawsze „mitu Maginota”. Europa powinna wdzięczna bombie atomowej i rakietom kierowanym na odległość; gdyby nie one, może znów powstałaby jakaś „linia” Trumana lub Eisenhowera.

Wspólne niebezpieczeństwo ma bodaj tę dobrą stronę, że zbliża ku sobie zagrożonych. Narody Zachodu dzięki wspólnemu niebezpieczeństwu idą w tym kierunku, jedne szybciej, inne wolniej. Na tej drodze zdaje się leżeć ocalenie, „zjednoczony Zachód” jest bowiem znacznie silniejszy, aniżeli „zjednoczony Wschód”. Czy ocalenie nastąpi — to zależy od tempa zachodniej koordynacji i konsolidacji, a także od właściwej oceny przeciwnika.

Tempo jednoczenia zależy znowu od tego, czy i jak szybko zainteresowane państwa uznają konieczność zmodyfikowania swych interesów na rzecz wspólnego celu, a w razie potrzeby także poświęcenia ich. Za jedność bowiem trzeba płacić. Najłatwiej rezygnują ze swych interesów specjalnych wielkie mocarstwa, ponieważ interesy te potrafią zabezpieczyć w inny sposób, oraz państwa najsłabsze, dość rozsądne, by zrozumieć nieosiągalność swych żądań. To też do jednoczenia jest większy w Waszyngtonie i w Bonn, niż w Londynie i w Paryżu.

Z perspektywy Waszyngtonu obraz Europy jednak szczególnie się skracca. Zamyka w sobie sylwetki wieży Eiffla i Towru, natomiast sylwetki innych miast europejskich — wieniec Pragi, Warszawy, Budapesztu i Rygi nikną za horyzontem. Acheson mówi zawsze o „wolnych narodach” jako gospodarce i wojskowe wzmocnienie jest kwintesencją polityki Waszyngtonu. A co się dzieje z niewolnymi narodami? Czy

też niechętnie mówi się o nich, ponieważ nie wie się właściwie, co im powiedzieć.

Również Paryż widzi Europę w skróconej perspektywie. Jeśli jednak w Waszyngtonie jest to skutek przeoczenia lub zakłopotania, w Paryżu dzieje się to świadomie i celowo. Polityka francuska woli „małoeuropejskie rozwiązanie”. Dla Paryża strata mniej lub więcej „barbarzyńskich” (bo niedostatecznie przenikniętych „duchem łacińskim”) narodów za Łabą i Alpami nie jest zbyt bolesna, może jest nawet pożądana. W ten sposób bowiem Francja znów stałaby się punktem centralnym Europy i znów spełniłyby się sny Richelieu i Napoleona. Ale istnieje obawa, że taka polityka służy raczej okaleczeniu Europy niż zjednoczeniu.

Wreszcie Anglia jeszcze nie odkryła Europy. Dotychczas nie potrzebowała jej. Trzymała się z dala od niej i w „równowadze”. Wszystko, co nie należy do Zjednoczonego Królestwa, nazywa się po drugiej

stronie Kanału „kontynentem”, sięgającym od Uratu po Gibraltar. W przeciwieństwie do Francji Anglia wprawdzie zalicza Wschód do europejskiego kontynentu, ale ponieważ nie zdecydowała się dotąd na zbudowanie stałego mostu do tego kontynentu, nie można od niej żądać, aby się identyfikowała ze sprawami Wschodniej Europy.

Jedną z najniebezpieczniejszych słabości Europy jest brak jedności co do pojęcia „Europa”. Trudno zorganizować, a tym bardziej utrzymać front, wykazujący tak zasadnicze luki. Wiadomo z doświadczenia, że głębokie różnice można przezwyciężyć tylko we wspólnym, czynnym wysiłku. Krucjaty, prowadzone przez Zachód od czasów Atyli, są tu najlepszym dowodem. Ale taki wspólny wysiłek nie może dziś polegać na budowie jakiejś „linii Maginota”. Ani dosłownie, ponieważ technika wojenna przeszła do porządku dziennego nad takimi anachronizmami, ani w przenośni w po-

staci jakiegóż ograniczenia się do „gospodarczego i wojskowego wzmocnienia wolnych narodów” w duchu polityki Achesona. Taka bierna polityka bezpieczeństwa nie jest ani o wlos lepsza od polityki Maginota Francuzów. Nie wystarczy ona do zelektryzowania narodów Zachodu i przekonania ich o konieczności bolesnych ofiar. Tu konieczne są aktywne hasła, hasła, które by miały w sobie coś z ducha krucjaty. Mylą się gruntu politycy Zachodu, apelując wciąż do własnego interesu i instynktu samozachowawczego swych narodów. Jakże często wschodnia kwatery główna wbrew swemu materialistycznemu światopoglądowi głosiła cele tak idealistyczne, jak „wyzwolenie narodów spod jarzma kapitalizmu” — i znalazła dla nich posłuch! Czy nie mogłoby dla odmiany Zachód zacząć mówić o wyzwoleniu Wschodniej Europy spod jarzma Stalina? Nie wolno liczyć na osiągnięcie celów, których nie mamy odwagi nawet głosić, nie wolno liczyć również na osiągnięcie celów, które się wprawdzie głosi, ale które nie potrafią nikogo zapalić, ani skupić dookoła siebie narodów.

placą, ale trzeba ciężko pracować, o wiele więcej niż w kraju. Tylko pracowitością i inicjatywą można zdobyć dobrze płatne zajęcia.

Jeżeli chodzi o piłkę nożną, to ten rodzaj sportu w Północnej Ameryce nie jest jeszcze popularny. Kluby są biedne i nie mają zawodowców. Stąd i poziom techniczny nie jest wysoki.

Futboliści amerykańscy przyjechali do Brazylii, by poznać tajemnice sportu piłkarskiego. Chcą także rozbuścić w swym kraju większe zainteresowanie się tym sportem.

P. Wolanin ucieszył się bardzo przyjęciem i serdecznością, jakiej doznał ze strony Polonii kurytybskiej. Za pośrednictwem „Ludu” przesyła on wszystkim Rodakom bratnie pozdrowienia.

## Szpiegostwo w ambasadach amerykańskich

Washington (IC) — Dwa członkowie podkomisji senackiej, senator Green z Rhode Island i senator Lodge z Massachusetts, którzy powrócili ostatnio z wizytą amerykańskich placówek dyplomatycznych w Europie, stwierdzili przed komisją senacką, że stan bezpieczeństwa w zagranicznym wydziale departamentu stanu pozostawia wiele do życzenia.

Według relacji obydwu senatorów, z których jeden jest demokratą a drugi republikaninem, ambasad amerykańskie zatrudniają zbyt dużo urzędników obcej narodowości, którzy mają dostęp nawet do tajnych dokumentów ambasad. Poza tym niskie ich uposażenie jest dodatkowym niebezpieczeństwem. Senatorowie wskazali na przykład Rosji, która zatrudnia jedynie sowieckich obywateli a w razie

## Wydarzenia z tygodnia

— **Reżim warszawski** obniżył cenę węgla na eksport; tonę węgla na eksport zagraniczny ma wynosić 9 szylingów czyli około Cr.30,00

— **Upadł we Francji** rząd na którego czele stał premier Bidault; socjaliści i komuniści żądali podwyżki płac, na które rząd nie chciał się zgodzić.

— **Ks. Wojciech Turovski**, generał zgromadzenia Księży Palotynów, udał się z Rzymu do Warszawy.

— **Japonia** zabiega o zawarcie osobnego pokoju z państwami zachodnimi; nadzwyczajny ambasador Stanów Zjednoczonych, p. Foster Dulles, wyraził przypuszczenie, że Japonia nawet bez zawarcia pokoju, może uzyskać warunki pokojowej współpracy, podobnie jak to otrzymały Zachodnie Niemcy.

— **W Portugalii** wykryto spisek na życie premiera Salazara; przed trybunałem stanęło siedmiu oskarżonych o udział w spisku.

— **Belgijscy socjaliści** nie dopuszczają króla Leopolda III do objęcia tronu w Belgii — tak oświadczył prezes partii socjalistycznej, Max Busset.

— **W ciągu 18 miesięcy** z komunistycznej partii rumuńskiej usunięto 192.000 członków.

— **Rząd Bidaulta** we Francji podał się do dymisji, ponieważ sprzeciwił się projektowi podwyższenia pensji urzędnikom państwowym. Henri Queuille ma tworzyć nowy rząd.

— **Wyszyński**, sowiecki minister spraw zewnętrznych już od miesiąca nie ukazuje się na arenie politycznej. Przypuszcza się, że popadł w nielaskę u rządów Kremla.

— **Czteromotorowy** samolot pasażerski wpadł do jeziora Michigan w Stanach Zjednoczonych, mając na pokładzie 58 pasażerów, którzy ponieśli śmierć.

— **Policja** angielska schwytała osobnika, który podejrzany jest o napad rabunkowy na pałac królowej angielskiej. W czasie którego zranili dwie służące.

— **Światowa** produkcja cukru w b. roku, według oficjalnych obliczeń kół amerykańskich, osiągnie ponad 34 milionów ton.

— **Dwunastoletnia** Maria Goretti, nazwana męczenniczką czystości wieku XX, została ogłoszona świętą przez Piusa XII. 100 tys. osób uczestniczyło w akcie kanonizacyjnym.

— **Senat amerykański** w związku z wojną domową na Korei jest zdania, że należy wysłać pomoc dla „białej” Korei, nie dając się wciągnąć do ewentualnej wojny z Sowietami.

— **W Stanach Zjednoczonych**, Narodowy Komitet Katolicki dla spraw życia rodzinnego wybrał jako „matkę katolicką Stanów Zjednoczonych” na Rok św. 1950 wdowę p. Bauer, matkę 14 dzieci z których 9 poświęciło się życiu religijnemu.

choroby wysłał ich do Rosji. Celem zapobieżenia szpiegostwu w ambasadach senatorowie zaproponowali usunięcie z ambasad amerykańskich obcego personelu, zatrudnianie wyłącznie obywateli amerykańskich i budowanie własnych lokali bez konieczności wynajmowania budynków.

# MYRON TAYLOR chwali Papieża

Washington (IC) — „Ojciec św. Pius XII jest jednym z najwybitniejszych i najodważniejszych współczesnych liderów w walce wierzącego i wolnego człowieka o wolność ludzką”, powiedział były reprezentant amerykański przy Watykanie Myron C. Taylor podczas uroczystości inauguracyjnych Georgetown University w Washingtonie.

Taylor przestrzegł absolwentów, że absolwenci nie wchodzi w świat szczęścia i światła, ale przyjmują obowiązki walki i odpowiedzialności za budowanie pokoju na trwałych podstawach moralności chrześcijańskiej. Sylwetkę obecnego Ojca św. Piusa XII Taylor scharakteryzował na podstawie własnych spostrzeżeń w następujący sposób:

„Papież Pius XII wybija się w obecnym pełnym zamieszaniu świecie jako wielka i heroiczna osobistość. Nie dał się

on ani złamać ani ugiąć pod naporem sił, nieprzyjaznych dla wolności religijnej, dla prawdziwego pokoju i dla tradycji chrześcijańskiej. Pius XII jest dziś może jedynym przywódcą chrześcijaństwa, który heroicznie stoi na straży moralności chrześcijańskiej, oraz wolności i godności ludzkiej”.

Innym z głównych mówców był arcybiskup Washingtonu Patrick O'Boyle, który podniósł zasługi Taylora dla zabezpieczenia pokoju i wywalczenia wolności dla narodów. Arcybiskup przestrzegł również absolwentów przed zdradziecką i zgubną propagandą, płynącą z zagranicy, która usiłuje narzucić Ameryce splamiony krwią i skażony walką klas rodzaj życia. Arcybiskup przedstawił młodzieży, że jedynie enoty chrześcijańskie, a szczególnie miłość bliźniego, może poprowadzić ludzką w świetlaną i szczęśliwą przyszłość.

## Rzadki gość z Ameryki w Kurytybie

Polonia Kurytybska została mile zaskoczona wiadomością, że wśród amerykańskiej reprezentacji piłkarskiej znajduje się nasz rodak, p. Adam Wolanin. To też przedstawiciele kurytybskiego klubu „Juventus” w osobach prezesa Dr. Władysława Lachowskiego i wiceprezesa p. Ceranowicza, zaopiekowali się gościem tak niezwykle miłym; zwiedzono wspólnie najważniejsze instytucje i osiobliwości naszej stolicy; również p. Wolanin złożył wizytę grzecznościową Redakcji „Ludu”, interesując się żywo

emigracją polską, p. Adam Wolanin spotkał się i rozmawiał dłuższy czas po nabożeństwie niedzielnym w kościele Księży Misjonarzy.

W czasie rozmowy w Redakcji, dowiedzieliśmy się, że p. Adam Wolanin pochodzi ze Lwowa, brał udział w ostatniej wojnie światowej jako lotnik.

W 1947 r. po demobilizacji, udał się do Stanów Zjednoczonych i osiadł w wielkim centrum tamtejszej Polonii — w Chicago; jako elektrotechnik z zawodu, wnet znalazł pracę. P. Wolanin zaznaczył, że w

### Z bliska i z daleka

— **Bząd parański** podpisał umowę z firmą Companhia de Construção Civil e Hidráulica w sprawie budowy przystani w porcie Antonina; koszt budowy opiewa na Cr. 34.200.000,00.

— **Gubernator Lupion** zamówił w Stanach Zjednoczonych dalsze 80 traktorów dla rolnictwa parańskiego.

— **Szef Polleji** Stanu Parana, Pedro Scherer Sobrinho, na własną prośbę, został przeniesiony na emeryturę.

— **Ambasador Hiszpanii**, ksiądz Casas Rochas, bawi w Kurytybie; dostojny gość był obecny na rozgrywkach piłkarskich, które ubiegłej niedzieli rozegrały drużyny hiszpańska z północno-amerykańską.

— **Pożar wybuchł** w warsztatach firmy Botelho de Sousa e Cia w Kurytybie; ogień wyrządził straty na Cr. 70.000,00.

— **Na kolonii Augusta** w parafii Orleans zmarł na udar serca kolonista Józef Grabowski; był on kawalerem i dożył 70 lat mimo sercowego defektu, na jaki cierpiał.

— **Nazistę** i byłego kaha z niemieckich obozów koncentracyjnych, jak donosi „Diário da Tarde”, wykryto w Ponta Grossa; jest to niejaki Demetrio Reutze.

— **Ministrowie Marynarki**, Wojny i Lotnictwa wydadli okólnik, który zabrania udziału w manifestacjach politycznych w uniformach wojskowych, oraz zalecają, ażeby nie angażowali do celów politycznych autorytetu Sił Zbrojnych.

— **Prezydent Republiki**, generał Dutra upoważnił Ministerstwo Rolnictwa do rozpoczęcia budowy portu w Foz de Iguaçu.

— **Garaż podziemny** zbudowano w Rio de Janeiro na esplanadzie Castelo naprzeciw gmachu Ministerstwa Skarbu, a pod pomnikiem Barão do Rio Branco; garaż ten jest pierwszym tego rodzaju w Rio de Janeiro; pomieści 90 aut.

— **Dziennikarz Brasil Gerson**, znany komunistą w Rio de Janeiro, wyrzekł się komunizmu; obecnie opowiedział się za kandydaturę Cristiano Machado.

— **Popularny kompozytor** i pianista Mario Travassos w przystępie ataku neurastenii, oświadczył swe ubranie gazoliną i podpalił się; ogień zgwałcił ciało samobójcy niemal nie do poznania.

— **Sześć okrętów-tanków** budują dla Brazylii stocznie japońskie.

— **Najwięcej filizonu** produkuje Stan Minas Gerais; ze szluzowocenne zbiory obliczono na 277.597 ton, wartości Cr. 647.722.000,00.

— **Na pokładzie statku** „Dom Pedro II” powróciło do Brazylii z pielgrzymką do Rzymu, 270 osób.

— **Gubernator Stanu Goiás** czyni starania, ażeby sprowadzić do swego Stanu 1500, rodzin syryjskich, przeważnie rolników.

— **Dr Angelo Ferrario Lopes** jest oficjalnym kandydatem na gubernatora Parany z ramienia partii P. S. D.

— **Dr Cristiano Machado**, kandydat partii P. S. D. na prezydenta Brazylii, bawi w Kurytybie, przewodnicząc na walnym zebraniu tejże partii.

— **Ubiegłej niedzieli** w kilku miastach Brazylii odbyły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo świata, a mianowicie:

REPRESENTACJA drużyna piłkarska Hiszpanii pokonała w ubiegłej niedzieli w Kurytybie jedenastkę Stanów Zjednoczonych w stosunku 3 x 1.

W RIO DE JANEIRO wynik meików Brazylija-Meksyk 4 x 0; Anglia - Chile 3 x 0.

W S. PAULO grały zespoły Włochy ze Szwecją z wynikiem 2 x 3.

W BELO HORIZONTE stoczyły bój piłkarski Jugosława ze Szwajcarią z wynikiem 3 x 0.

### TRIDUUM KU CZCI OJCA ŚW. W ERECHIM

Od księdza redaktora Jaworskiego, który od dwu miesięcy bawi w Erechimskim i głosi misję świętą wraz z księdzem Ryszardem Gogolem we wszystkich kaplicach rozległej parafii Carlos Gomes a równocześnie w przerwach, nawiązywał kontakt z naszymi czytelnikami, donosi nam, że w parafii Erechim urządzono Triduum ku czci Ojca Świętego Piusa XII. W uroczystościach brał udział J. E. ksiądz biskup D. Claudio, który też

głosił kazania: w pierwszym dla dzieci, w drugim dla Pań, w trzecim dla młodzieńców i młodych, a w czwartym dla młodzieży żeńskiej. Zakończenie triduum nastąpi w uroczystość św. Piotra i Pawła. W dalszym ma objąć parafię nowy proboszcz ksiądz Grzegorz Comassato. We wszystkich tych uroczystościach weźmie udział również i ksiądz redaktor Jaworski, poczem powróci do Kurytyby.

### Zachód opiekuje się uchodźcami

New York (IC)—Dziennikarz Michał L. Hoffman pisze w korespondencji z Genewy, datowanej 28-go maja b. r. dla dziennika „New York Times”, że w opinii najwyższych urzędników IRO brak należytej opieki nad nowymi uchodźcami politycznymi z krajów poza żelazną kurtyną spowodować może poważną katastrofę polityczną. Miesięcznie przybywa do Niemiec, Austrii, Włoch i Grecji od 6 do 7 takich uchodźców. Przybywają pełni nadziei, gdyż „Głos Ameryki” maluje w swych programach różową wizję życia na Zachodzie. Uchodźcy tymczasem nie podpadając pod opiekę IRO

kierowani są do obozów niemieckich, gdzie po krótkim okresie zaopatrzenia kierowani są na wolny rynek, by szukali pracy. Pracy tej z reguły nie znajdują i wielu z nich wraca do krajów pochodzenia. Pełni rozgorzyczenia do Zachodu uchodźcy ci są następnie najlepszym atutem propagandowym dla reżymów komunistycznych. „New York Times” w artykule redakcyjnym nawołuje do pomocy dla nowych uchodźców politycznych, gdyż w przeciwnym razie prestiż mocarstw Zachodu ulegnie dalszemu obniżeniu w oczach narodów ujarzmionych przez Sowietów.

### Truman podpisał ustawę o uchodźcach

Washington (IC)—W dniu 16 maja b. r. prezydent Harry S. Truman podpisał nową ustawę o uchodźcach, która dopuszcza do Ameryki 415.744 uchodźców wojennych, a wśród nich 18 tysięcy weteranów wygnanej armii polskiej w Anglii. Ustawa daje również pierwszeństwo członkom polskich kompanii wartowniczych w Niemczech.

Ustawa obecna poprawia niektóre punkty dyskryminacyjne poprzedniej ustawy z roku 1948. Otwiera szeroko bramy dla Żydów przesładowanych przez hitlerizm, jak również dla chrześcijan, którzy uciekli z poza żelaznej kurtyny. W związku z tą ustawą organizacje osiedleńcze wzmogły prace na wielu odcinkach, celem zdobycia jak największej ilości kontraktów pracy i przetrwania na teren amerykański jak największej liczby uchodźców z Europy.

### Sowiecki »apel pokojowy«

Pismo „Die Neur Zeitung” (181) donosi, że ofensywa pokojowa Kremia jest próbą nakreślenia mapy politycznej świata zachodniego. Każdy obywatel tego świata ma oświadczyć się w sprawie »apelu pokojowego«, ma ustnie lub pisemnie stwierdzić, w którym obozie się znajduje. Moskiewska „Prawda” domaga się, by nikogo nie pomijać w tej »ankiecie«. Formalnie akcja ta wygląda nieszkodliwie, ma nawet demokratyczny pokost. Ale

odmowa podpisania pociąga za sobą wpisanie danego obywatela na listę wrogów komunizmu. Te kartograficzne zdjęcia polityczne zaplęca przeciwnika wykonują sowieckie agentury o twarde, pod okiem rządów i władz bezpieczeństwa. Równocześnie jest to próba moralnego rozkładu na ogromną skalę. Szczególnie za żelazną kurtyną i w jej sąsiedztwie akcja ta jest środkiem politycznego nacisku i szantażu.

### Pod adresem Jugosławii

Warszawska „Trybuna Ludu” (144) pisze w związku z wykluczeniem Jugosławii z Światowej Federacji Związków Zawodowych: »Statut Światowej Federacji Związków Zawodowych określa federację jako organizację anty-faszystowską. Jakże więc mogą w jej imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych zasiadać narzuceni przez bandę Tita faszysty? Statut Światowej Federacji Związków Zawodowych mówi o obronie praw robotniczych. Jakże więc mogą zasiadać w niej naganiacze sa-

trapów belgradzkich, trudniących się kneblowaniem ust klasy robotniczej i zaistnieniem sruby wyzysku? Statut Światowej Federacji Związków Zawodowych przewiduje walkę o pokój. Jakże więc mogą znajdować się w tej organizacji podległe wojenni i sługi podżegaczy wojennych? Titowscy faszysty zostali sromotnie wyrzuceni z Światowej Federacji Związków Zawodowych. Ta dezynfakcja wzmocni siłę Światowej Federacji Związków Zawodowych.

### Małe sensacje z wielkiego świata

— **Clements** gubernator stanu Kentucky oświadczył że Stany Zjednoczone posiadają co najmniej 400 bomb atomowych, a Sowiety co najwyżej 25.

— **Hość Żydów** w Europie wynosi 400 tysięcy wobec 7 milionów w roku 1933. W Ameryce znajduje się 6 milionów Żydów, w Afryce Płn. 600 tysięcy, w Izraelu, 1 milion. Jak stwierdza raport szwedzkiej misji Izraela, w Europie rośnie antysemityzm.

— **W Berlinie** powstał projekt usypania z gruzu na polach Grunewaldu sztucznej góry wysokości 1 kilometr i wysokości 70 metrów. Byłoby to miejsce spacerowe i rezydencja sportowców zimowych. Dotychczas wywieziono przeszło 15 milionów metrów sześć. gruzu, jednak w samym

zachodnim Berlinie znajduje się jeszcze dwa razy tyle gruzu.

— **Ilość fałszywych banknotów**, będących w obiegu w Zachodnich Niemczech, ocenia się na 0, 05%. Nowe banknoty są bardzo trudne do podrabiania dzięki znakom wodnym, skomplikowanemu wzorom i wpuszczonej w papier włócznie metalu. Fałszywe banknoty niemieckie pochodzą głównie z Paryża, gdzie drukuje się je na nowoczesnych maszynach i dobrym papierze. Banknoty, podrabiane w Niemczech, są bardzo prymitywne. Stwierdzono nawet fałszywe bonny 10-fenigowe, podrabiane ręcznie.

— **Produkcja tytoniu** w Grecji są poważnie zanepokojeni spadkiem zamówień z Zachod-

nych Niemiec. Przed wojną Grecja była głównym dostawcą tytoniu dla Niemiec. Obecnie, jak się zdaje, Niemcy stracili pociąg do tytoni wschodnich i zasmakowali w tytoniach amerykańskich.

— **Dominik Quattrini** inwalida, który stracił dwie nogi podczas wojny z Grecją, wyruszył z Genui jako pielgrzym do Rzymu na rowerze poruszonym przy pomocy protez.

— **Do szpitala** w Monbassa wpełznął wąż pyton długości 12 stóp. Powstała panika. Wezwano policję, która nie mogła ująć broni palnej z obawy porażenia pacjentów. Pyton uciekł.

— **3.000 pollejtów** paryskich brzdądziło strajk włoski na znak protestu przeciwko zwolnieniu w podwyżce plac. Policjanci skrupulatnie stosowali przepisy: »próbowali« hamulce samochodów, »badali« opony samochodowe, oraz »sprawdzali« sygnały świetlne. Wynikiem tego był taki tłok w śródmieściu, jakiego nie pamiętano od dawna.

— **Dyrektor** departamentu szkolnictwa powołał do siebie w Hiszpanii Romualdo de Toledo oświadczył, że słońce w Andaluzyi jest przyczyną analfabetyzmu. Dzieci uciekają ze szkół z powodu pięknej pogody. W północnej Hiszpanii, gdzie często jest pochmurno, dzieci nie opuszczają lekcji w szkołach.

— **Polleja** w Tokio aresztowała 7 osób, które kupowały puste amerykańskie ampułki i butelki po penicylinie i streptomycynie, napełniały je olejem z orzechów lub wodą i sprzedawały jako autentyczne lekarstwa.

— **Samoloty** z Izraela zaczęły przewozić 100.000 Żydów z Iraku do Palestyny. Samoloty nie lecą wprost z Bagdadu na lotnisko izraelskie Lydda, ponieważ Irak nie uznaje Izraela, lecz przewożą emigrantów z Bagdadu drogą okrężną przez Cypr do Liddy.

— **50 funtów szterlingów** nagrody za znalezienie zaginionego psa z rubinowymi kołczykami wyznaczył Leonard Shepperton. Pies, pudel, został kupiony w cyrku, gdzie nosił kołczyki jako ozdobę. Właściciel twierdzi, że rubiny w kołczykach są sztuczne.

— **Holandia** wstrzymała eksport kalafiorów do Wielkiej Brytanii z powodu zjawienia się stonki ziemiaczanej.

— **Arcybiskup Grenady** zakazał fotografowania w kościołach podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu i podczas ważniejszych mszy św.

— **Straż ogniowa** wezwana została aby przy pomocy drabin zdjęć z drzewa gołębia w Camberwell, dzielnicy podmiejskiej Londynu. Gołąb miał związane nogi sznurkiem i wisiał głową w dół przez 24 godziny. Był on atakowany kilka razy przez wrony, które odpydzał skrzydłami. Gołąb zdechł.

— **W Ardleigh** (Colchester) zdechł po 43 latach Bobby, którego nazywają najstarszym koniem w Anglii.

— **Sensacyjna władca** — Prezydent Truman wydał rozkaz amerykańskim siłom zbrojnym na Dalekim Wschodzie, by szły z pomocą Korei zagrożonej przez wojska komunistyczne.

Potrzeba dobrego ogrodnika przy **Rua Francisco Rocha, 904 w Kurytybie**

### WYCIECZKA DO SANTA CANDIDA

Kto się pragnie dobrze zabawić na świeżym powietrzu niech pamięta o wycieczce i zabawie, tanecznej, którą urządza Koło Młodzieży Polskiej przy Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, dnia 2 lipca br. w kolonii Santa Candida.

Wyjazd z Kurytyby omnibusami o godz. 1-szej.

**KUPIE 2 KONIE** spokojne do 8 lat życia, do wozu i pracy rolnej. Zgłaszać się: **Telefon 1942** od 8 do 11 i od 1 do 6, a osobście tylko w soboty od 1 do 6 i w niedziele (cały dzień) przy **Rua Tapajos 490** za Cemitério Municipal. Mówi się po polsku.

### PENSJONAT

Jest do sprzedania pierwszorzędny pensjonat polski obok Caixa D'agua w pobliżu Redacji Ludu. Informacji udziela się przy **Rua 15 de Novembro 386**, 1-sze piętro, sala 1. od 1 — 3 godz. a w środę od 4 — 6.

— **ORZEŁ BIAŁY**, pótr. Cr. 70, Rocznie Cr. 140. W kiosku w Kurytybie: Palácio Avenida, Oliveira Bello.

Przedstawicielstwo: **Zofia Kiełlińska**, Av. Batel 1514, Curitiba—Paraná.

**Józefa Bocana** przybyłego z Kairu do Brazylii w 1946 roku poszukuje **Stefan Bojczuk** zamieszkały w **Melborne — 6, Arcona Road, Caulfield, Australip.**

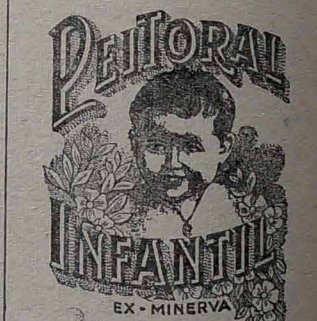
### HOTEL ASTORIA

w centrum miasta, blisko stacji, miejsce na podwórzu dla aut, kuchnia wyborowa, ceny dostępne dla każdego. **Rua Floriano Peixoto 583**, w Kurytybie, właściciel **Leonardo Reinalb.**

### ZAPROSZENIE

Demokratyczny Komitet Obywatelski ma zaszczyt zaprosić Szan. Pana wraz z Rodziną na zabawę taneczną, która się odbędzie w sobotę dnia 1 lipca w sali Tow. im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Clotário Portugal, 68. Początek o godz. 21-ej. Prosimy o łyczny udział **Komisja**

**Wielka okazja dla kolonistów!** 1000 akrów lasu do uprawy; odległość 35 km od stacji Itaiopolis; ta sama odległość od drogi strategicznej; od Kurytyby 175 km. Cena od Cr. 400 do Cr. 1.000 za akier. Zwracać się do kolonizatora: **Julio Flemlk - Itaiopolis, S. Catarina**



Empregado com real successo nos TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELUCHE

## Akademia i Zabawa w Związku Polskim

Staraniem Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, odbędzie się w sobotę dnia 8 lipca br. uroczysta Akademia, ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Po Akademii zabawa taneczna. Zarząd Unii Kulturalnej Polaków w Kurytybie, zaprasza wszystkich Szan. Członków i sympatyków, na tę piękną uroczystość. Osobnych zaproszeń nie będzie się wysyłać. **Zarząd**

# MISSIONES

## Republika Argentyny

I.

Misiones, którego nazwa oficjalna brzmi: „Territorio Nacional de Misiones” i pochodzi od misji jezuitów, dla swego o położenia polityczno-geograficznego mogłoby się zwać „Apodictis” to jest wzrostek robaczkowy, ponieważ na ciele Argentyny wystają jak ślepa kieszka.

W Azji znajduje się kraj oddzielony od reszty lądu rzekami: Tygrysem i Eufratem; stąd dano mu nazwę „Mieczyznica” czyli Mezopotamii. Warto dodać, że kraj ten był kolebką wysokiej cywilizacji assyryjskiej i chaldejskiej; dziś jest to państwo Iraku.

Często i u nas, Misiones z prowincjami Corrientes i Entre Rios, nazywa się Mezopotamią południowo-amerykańską, bo również jest oddzielona w zeszłym czasie.

I tak od zachodu na całej długości granicę tworzy potężna rzeka Paraná, oddzielająca Mezopotamię od Argentyny i Paragaju. Na północy granicę tworzy rzeka Iguassú ze słynnym wodospadem. Od wschodu granicę tworzą rzeki San Antonio, wpadające do rzeki Uruguay. Na południu zamyka granicę rzeka La Plata, gdzie się łączy z rzeką Uruguay z Paraná i jest wyjściem do morza. Od północy i zachodu Misiones graniczy z Brazylią

i republiką Urugwaj. Suchą nogą z amerykańskiej Mezopotamii można wyjść tylko przez wyżynę między rzekami Iguassú i San Antonio, do Stanu Paraná w Brazylii. Jest to jedyna brama naturalna.

Misiones dodatkowo od Mezopotamii oddzielają rzeczki dopływ Urugwaju: Chimiray i dopływ Paragaju: Martirez.

Przed dwudziestu laty wychodziło w Argentyne pismo „Mezopotamia”, które zamieszczało bardzo ciekawe spostrzeżenia o Mezopotamii południowo-amerykańskiej. Tak naprzykład jać inżynierowie twierdzili, że laguna Ibera w prowincji Corrientes ma niższy poziom wód niż rzeka Paraná. Twierdzili, że istnieje stary kanał zamulony, a wody Parany zasilały Ibera.

Doradzili więc odkopać ów kanał i lagunę opasać groblami, a naokoło potworzyć na równinach olbrzymie pola ryżowe. Twierdzili, że kanał ten mógłby przeprowadzić wodę środkiem obu prowincji aż do Delty.

Całokształt argentyńskiej Mezopotamii jest następujący: Na południu niziny tworzące delte, którą podczas wylewów zalewają wody rzek Paraná lub Urugwaju. Środek i zachodnia część prowincji Entre Rios stanowią szczyt czarnoziem, wschodnia część Entre Rios i Corrientes aż do Misiones jest

głębia piaszczystą, podobnie na zachodzie Corrientes. Gleba w Corrientes jest niższego gatunku, więc służy na pastwiska. Obie prowincje tworzą teren lekko pofalowany.

Misiones to inny świat. O kilkanaście kilometrów od granicy Corrientes wznosi się nieduży lańcuch gór. I tak aż do Iguassú. Teren mniej lub więcej górzysty, zalesiony wysokopięnnym drzewostanem podtropicalnym. Gleba przeważnie czerwona, dolinami przy rzekach siwa lub czarna, na wyżynach górskich kamienie i trawa. Kto zna Paragaj, lub brazylijskie Stany Rio Grande do Sul, Santa Catarina lub Paraná, ma obraz Misiones.

Źródło wody kryształowej jest pełno, rzek dużo, które w okresie deszczów z szumem przelewają swe wody, w lecie wysychają niemal do dna.

Rzeki są krótkie, gdyż szerokość Misiones u szczytu sięga zaledwie 100 km. Dłuższe rzeki są jedynie w górnej części Misiones dlatego, że szczyt górski tworzący rozdział gór podchodzi między Iguassú i San Antonio prawie pod granicę brazylijską, a wody spływają do Parany.

Obszar Misiones wynosi niecałe 30.000 km kwadratowych, (Corrientes 85.000 km kwadratowych, Entre Rios 75 km kwadratowych, czyli cała argentyńska Mezopotamia liczy 190.000 km kwadratowych.

Posadas, 20 czerwca 1950.

JAN CZAJKOWSKI

## Początki emigracji polskiej w Brazylii

(Z odczytu wygłoszonego przez dra EDWINA TEMPSKIEGO na II Regionalnym Kongresie Historii i Geografii w Kurytybie p. t. „Evolução Histórico-Geográfica da Emigração Polonesa no Estado do Paraná”).

III.

Kiedy w 1828 i w latach późniejszych rozpoczął się niemiecki prąd emigracyjny do Brazylii, fale tego prądu przyniosły tutaj również pierwszych Polaków; kroniki emigracyjne zanotowały tylko wybitniejsze nazwiska, które wybiły się na polu kulturalnym i społecznym ówczesnej epoki.

Oto nazwiska owych Polaków:

Andrzej Przewodowski, inżynier, przybył do Baía w 1839; wybił się tam jako świetny architekt.

Jego syn Stanisław zdobył stopień kapitana korwety brazylijskiej i odznaczył się w wojnie z Paragwajem.

Nieco później ukazują się nazwiska: Florestan Rozwadowski, który wstąpił do wojska brazylijskiego i jako wojskowy inżynier zdobył godność majora; jako inżynier czynił pomiary kraju i sporządził pierwsze zdjęcia topograficzne niezbadanych dotąd puszcz i dzwiniących lasów dorzecza Amazonki; napisał on również broszurę o emigracji p. t. „Considerações sobre o Brasil e o engajamento estrangeiro” (Brazylia i kolonizacja, czyli rozważania o Brazylii i sprrowadzaniu cudzoziemców).

Mniej więcej w tym samym czasie, wybijają się również nazwiska Durskich i Trompowskich; ich potomkowie już dzisiaj całkowicie pochłonęli przez Brazylię, mają swego najbardziej wybitnego przedstawiciela w osobie obecnego Ministra Lotnictwa.

Warto przypomnieć jeszcze nazwiska inżynierów: Babinieckiego, autora jednej z map geologicznych Brazylii; dalej, inżynierowie Rymkiewicz i Brodowski, którzy tyle talentu i technicznych zdolności wykazali przy budowie kolei żelaznej na linii São Paulo - Santos.

Takie nazwiska, jakby jutrzeńskie, zapowiadają nowy okres, w którym człowiek z nad Wisły, niemal z własnej inicjatywy, wobec warunków jakie

nałożyli mu na jego własnej rodzinnej ziemi, nieludzy zdobywcy, decyduje się na opuszczenie swej ojczystej ziemi.

Coraz więcej rozwijała się emigracja niemiecka, kierując się do Stanu Santa Catarina a idąc za głosem ideału, a może i rozpacz, pragnąc przebić się przez życie, młody i odważny emigrant polski, dotarł nareszcie do ziemi, która go uznała za syna, dała nową ojczyznę, wielką i obiecującą, gdzie oddycha się wolnością, gdzie sprawiedliwość i prawo są przestrzegane, gdyż pracując uczciwie miał pewność zapewnienia sobie lepszej przyszłości.

Owego pamiętnego wieczoru, kiedy to wyładował na ziemi parańskiej, ów emigrant w sercu przepełnionym radością, postanowił sobie w duszy: Będiesz błagał się po świecie, jak ptak bez gniazda. Patrz na ten przepiękny zachód słońca! tonie z nim cały widok nieba na złocony horyzont; idź na spotkanie tego wspaniałego krajobrazu. Oto ziemia nowa, o której marzyłeś, ziemia twej przyszłości, do której skierował cię los. Jako człowiek uczciwy tu będziesz mógł zrealizować pragnienia postępu, przeprowadzić swe plany, żyć w spokoju.

Tutaj Twa nowa Ojczyzna, której szukales.

(C.d.n.)

Co inni piszą i mówią:

### ZAJŚCIE Z POLAKAMI W BERLINIE

Berliński dziennik „Der Tagesspiegel” (1433) daje następujący opis incydentu między żołnierzami polskimi a „policią ludową” w Berlinie: „Do poważnej strzelaniny doszło między żołnierzami polskimi, którzy widocznie chcieli uciec do zachodniego Berlina a „poliejantami ludowymi” w poniedziałek 29 maja o godz. 13.30 między dworcem Lehrter a dworcem Friedrichstrasse, niedaleko granicy dzielnicy ro-

syjskiej. Samochód osobowy, oznaczony literami GB, przejechał przez most Kronprinza. U zbiegu ulic Maxa Reinhardta i Unterbaum wysiedli z samochodu 4 żołnierze polscy w mundurach, uzbrojeni w pistolety maszynowe i karabiny. Tu wystąpił przeciw nim kilku „poliejantów ludowych”. Jeden z polskich żołnierzy zaczął strzelać z pistoletu maszynowego z odległości 5 m. do jednego z policjantów. Ten ukrył się za

kupą kamieni i dwa razy strzelił do Polaków, którzy, ścigani przez policjantów, pobiegli w kierunku teatru Lessinga. Gdy zostali dopędzeni, trzech z nich podniosło ręce do góry i dało się rozbroić. Między czwartym Polakiem a policjantami doszło do wymiany około 30 strzałów, przy czym jeden policjant postrzelony został w udzie, a Polak zabity strzałem w głowę przy północnej stronie teatru”. Do tego dodaje agencja United Press: Byli to żołnierze z armii polskiej, którzy uciekli z Polski, usiłowali dostać się do zachodniego Berlina.

### Granica Odra-Nisa

Dziennik „Die Neue Zeitung” pisze: „Rząd polski robił wszystko możliwe, by prowizorium przekształcić na stan trwały. Oparł nawet swe pretensje na dokumencie z r. 1157, w którym powiada się, że cesarz Barbarossa przekroczył Odrę, która wałem otacza Polskę, i zniszczył cały kraj ogniem i żelazem... Stalin oświadczył w wywiadzie z 23.10.1946, że uważa polską granicę zachodnią za ostateczną. To samo oświadczył 8.9.1947 ówczesny szef oddziału informacyjnego sow. zarządu wojskowego płk. Tulpanow, dodając, że kto narusza linię na Odrze i Nysie, prowokuje nową wojnę, która Niemcom przyniosłaby zagładę. Otto Grotewohl oświadczył już w lutym 1947, że uważa tymczasową linię poczdamską za dobrą podstawę do zawarcia pokoju”. W r. 1942 gen. Sikorski domagał się w Waszyngtonie Prus Wschodnich, Górnośląską, Gdańską i wąskiego pasa północno-wschodniego Pomorza. Polski rząd emigracyjny dopiero po bitwie stalingradzkiej domagał się ziem aż do Odry i Nysy”.

### Brak szczerości w Londynie

Szwajcarski dziennik „Die Tat” w depeszy z Londynu pisze: Układ warszawski jest raczej na ręce kierownikom brytyjskiej polityki zagranicznej. Wostrem tonie utrzymany komentarz Foreign Office nie powinien pod tym względem wprowadzać nikogo w błąd. Anglia nie miała nigdy zamiaru — poza słowami — waleczyć o zwrot ziem wschodnio-niemieckich, a nie zamierzała tolerować żadnej akcji niemieckiej, mogącej zagrozić pokojowi. Przeciwnym argumentem brytyjskim przeciw ponownemu zbrojeniu Niemiec była obawa, że w razie remilitaryzacji zbyt silną będzie dla Niemców pokusa opanowania z powrotem utraconych ziem, lub bodaj wywierania na Polskę nacisku wojskowego. Jest rzeczą zupełnie jasną, że Londyn nie ruszy palcem z powodu Śląska. Natomiast układ warszawski jest dla Londynu cudownym i niezawodnym instrumentem w walce propagandowej o sympatie Niemców. Prasa londyńska korzysta też z okazji, by tłumaczyć Niemcom, która strona lepiej dba o ich interesy. Trudno zaprzeczyć, że rachunek ten jest trafny. Leez prasa londyńska zapomina o drugiej stronie medalu. Odczytanie Saary i jednostronne poprawki graniczne na rzecz Belgii i Holandii leżą zasadniczo na tej samej płaszczyźnie, choć mają mniejsze znaczenie praktyczne, a w wypadku Saary bodaj teoretycznie zostały zastrzeżone dla traktatu pokojowego.

### Rekord pisania na maszynie

Na II konkursie stenografii i pisania na maszynie w Warszawie pierwsze miejsce zajęł stenograf PAP M. Starzewski (292 zgłoski na minutę), oraz W. Anflikówna z Gdańska (469 uderzeń na minutę).

## IV PIŁKARSKIE mistrzostwa świata

### czyli IV Olimpiada piłkarska w Brazylii

W bieżących trzech tygodniach Brazylii będzie na ustach sportowców całego świata Co się stało? Dlaczego? Oto 13 najlepszych zespołów piłkarskich z Europy, Ameryki Północnej i Południowej zjechało się do Brazylii, by rozegrać IV piłkarskie mistrzostwa świata.

Po eliminacyjnych rozgrywkach, które odbyły się w miesiącach kwietnia i maja na terenie Europy i obu Ameryk, 13 państw najmocniejszych w sporcie futbolowym zakwalifikowało się do dalszych i decydujących rozgrywek. Zaszczyc gośczenia tych zespołów przypadł w udziale Brazylii. Są to reprezentacje piłkarskie następujących państw: Anglii, Włoch, Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii, Jugosławii, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Urugwaju, Paragaju, Chile, Boliwii i Brazylii.

### Jaki cel mają

#### te rozgrywki?

Jak wiemy istnieje Światowy Związek Piłkarski, utworzony przez znanego sportowca francuskiego Jules'a Rimet. Celem tego związku jest zbliżenie i zbratanie narodów na polu sportowym. Nie ulega wątpliwości, że zbratanie to istnieje. Starczy wyobrazić sobie na przykład tłumy Anglików oklaskujących entuzjastycznie piękną grę Włochów czy Jugosławian na wielkim stadionie angielskim w Wembley i odwrotnie. Żyjemy w czasach, w których sport, a zwłaszcza futbol stał się obowiązkowym tematem rozmów, programów radiowych oraz codziennej prasy. W propagandzie międzynarodowej sport odgrywa bardzo wielką rolę. Wystarczy wspomnieć na ostatnie mistrzostwa piłkarskie w Paryżu w 1938 roku, gdy 3/4 Brazylii z zapartym oddechem śledziło wyczyny swej reprezentacji w największych miastach Europy.

Nagroda powyższych rozgrywek jest wspaniałą puchar, kunstownie wyrzeźbiony ze szlachetnego złota, fundacji Jules'a Rimet.

### Jak się odbywają gry?

13 zespołów piłkarskich reprezentujących 13 państw podzielono na 4 grupy. Każda grupa rozgrywa jednorazowe spotkanie między sobą. Mistrzowie tych grup w liczbie czterech wchodzi do finału. Ta ostatnia czwórka gra po 2 gry między sobą. Drużyna, która osiągnie największą liczbę punktów (zwycięstw) zostanie piłkarskim mistrzem świata. O tytuł tak zaszczytny bić się będą przedewszystkim zespoły Brazylii, Anglii, Szwecji i Włoch, uważane za najmocniejsze. Oczywiście mogą być niespodzianki.

Gry odbywają się w Rio, S. Paulo, Porto Alegre, Belo Horizonte, Recife i w Kurytybie, t. zw. w tych stolicach Stanów, które posiadają wielkie i przepiękne stadiony. W Kurytybie dzięki wspaniałemu stadionowi Kolejarzy „Urival de Britto”, który jest czwartym w Brazylii, gry finałowe odbędą się na nowym i wspaniałym Stadionie Municipałym w Rio, który zalicza się do największych w świecie, gdyż może pomieścić 155 tys. widzów.

Twórcą tego stadionu jest prefekt rioski gen. Mendes de Moraes.

Koszta utrzymania drużyn zagranicznych w Brazylii w ciągu prawie 3 tygodni opłaca Brazylijski Związek Piłkarski (C.B.D.). Oto krótkie wiadomości o IV mistrzostwach świata w piłce nożnej. Wyniki spotkań podawać będziemy w kilku numerach „Ludu”.

Z.

## SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH  
(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale V)

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnikiecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: nie będziesz zabijał; a kto by zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kto by rzekł głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwiej zjednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy ofiaruj dar twój.

„Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitowała więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, to nie wnikiecie do Królestwa niebieskiego“. (Św. Mateusz V)

Kiedy już dojdiesz do tego, że utrapienie stanie ci się słodkim i polubisz je dla Chrystusa, wtedy bądź pewny, że dobrze dzieje się z tobą, bo raj na ziemi znalazłeś.

Słowa te są zrozumiałe tylko dla ludzi posuniętych nieco w doskonałości, zaś dla zwyczajnych śmiertelników są one prawie niezrozumiałe.

Utrapienia i umartwienia różnorakie z natury rzeczy są nam nie miłe. Jednak można dojść do takiego stanu, iż one nam się wydawać będą słodkie i pożądane. Do takiego stanu doszli Apostołowie, kiedy radovali się, iż mogli coś dla Chrystusa uciepić.

Do takiego stanu doszli Święci Pańscy, jak święta Teresa, która chciała tylko albo cierpieć, albo umrzeć, bo życie bez cierpienia wydawało jej się bezcelowe. Podobny objaw spotyka się w życiu wszystkich innych świętych. A patrząc na te wzory wysokiej doskonałości chrześcijańskiej, jakże mała i znikoma prawie wygląda doskonałość nasza. Wprawdzie miłość własna nas prowadzi i przekonac nas pragnie, iż mało kto nam w do-

skonałości dorównać może. Uważając nieraz na ludzi, mimowolnie przypominam nam się ten faryzeusz, który głośno się chełpił z doskonałości swojej: „Boże mój, dziękuję ci, iż nie jestem taki jak inni ludzie. Inni są złodzieje, lubieżnicy. A ja nie taki. Poszczę, jałmużny daję, i już nie ma chyba drugiego takiego człowieka tak sprawiedliwego jak ja“.

Wszystko to jest tylko naszym złudzeniem. Dlatego powiada Pan Jezus: „Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie większa niż Doktorów prawa i Faryzeuszów, to nie wnikiecie do Królestwa niebieskiego“. Nasza sprawiedliwość chrześcijańska musi być większa i musi się wzorować na doskonałości świętych. Dlatego to Kościół święty zaleca nam czytanie żywotów świętych.

W pokorze serca uznawajmy nasze braki i niedoskonałości, a starajmy się spełniać dobre uczynki po bohaterku, a Pan Bóg godnie oceni nasze szlachetne wysiłki i hojnie je wynagrodzi. Amen.

Ks. T. Kania

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

## PAPIEŻ O ZIMNEJ WOJNIE

Zwracając się do 200 uczestników międzynarodowego Kongresu studiów socjalnych, Papież Pius XII ostrzegł przed zimną wojną, określając ją jako rujnąjącą. Grozi ona „przekształceniem się w wojnę gorącą i palącą, o wiele bardziej niszczącą. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, Pius XII wyzywa „wielką rodzinę ludzką“ do złączenia się we wspólnym wysiłku celem zapewnienia niezliczonym rodzinom lepszego życia. „Tyłko koalicja wszystkich narodów dobrej woli na powierzchni całego globu może opa-

nować sytuację. Miliony ludzi cierpią we współczesnym społeczeństwie. Na ich tonędzy i ich zniechęceniu gra duch zła, aby wtrącić ich w wir ateizmu i materializmu. oraz użyć ich w mechanizm organizacji socjalnych, sprzecznym z porządkiem, ustalonym przez Boga“. Papież stwierdził na zakończenie, że w dziedzinie gospodarki socjalnej zadaniem szczególnie palącym jest sprawiedliwe ustalenie stosunku między produkcją a spożyciem, według potrzeb i godności ludzkiej.

## GENERAL JÓZEF HALLER U OJCA ŚWIĘTEGO

(CHIP) — Gen. Józef Haller opuścił klinikę w której spędził szereg tygodni po fatalnym upadku w połowie kwietnia. 9-go czerwca generał Haller przyjęty został przez Ojca świętego na prywatnej audiencji.

Sędziwy pielgrzym przybył do Watykanu w mundurze generała Wojsk Polskich. Gwardia papieska oddała mu należne honory, poczym wśród szpaleru szambelanów przeszedł do sali, w której

Ojciec święty udziela audiencji. Papież powitał Generała Hallera po polsku słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i rozmawiał z nim bardzo serdecznie. Powiedział, że zna cierpienia, znoszone przez naród polski, za który się często modli.

Udzielając błogosławieństwa Ojciec święty obdarował Gen. Hallera różańcem. Towarzyszący Generałowi ks. prałat M. Strojny również otrzymał od Papieża różańce.

## WYROKI NA KSIĘŻY W POLSCE

(CHIP) — Mimo podpisania w dniu 14 kwietnia układu między komisją Episkopatu a rządem Cyrankiewicza nie

widać oznak za przestania walki z kościołem. Nie ogłoszono żadnej amnestii dla aresztowanych i skazanych księży,

natomiast ogłaszane są nowe wyroki.

W pierwszej połowie czerwca sąd w Białymstoku skazał ks. Jana Trochima na 6 lat więzienia. Jest to kara bardzo surowa zważywszy, że księdzu Trochimowi nie zarzucono żadnego przestępstwa poza jakąś bliżej nieznana „propagandą przeciw Polsce Ludowej“.

Nowym środkiem nacisku na duchowieństwo stała się akcja podpisywania tak zwanego Apelu Sztokholmskiego. Księża, którzy uchylali się od podpisywania tej czysto politycznej i agitacyjnej deklaracji, byli piętnowani w prasie. Komunistyczne „Życie Warszawy“ pisało 23 maja, że ci, co odmawiają podpisu, stają u boku „ludobójców wielokapitalistycznych oraz solidaryzujących się z ludobójcami i wysługujących się ludobójcom andersowców“.

Trybuna Ludu „zaatakowała ks. biskupa J. Stepę z Tarnowa zarzucając mu, że zakazał podpisywania Apelu Sztokholmskiego“. Ks. biskup Stepa wysłał sprostowanie iż na zjeździe księży-dziekanów powiedział że jest to sprawa, osobista każdego księdza jako obywatela i nie może nikogo krępować ani zakazem ani nakazem.

## W Rumunii aresztowano ostatnich Biskupów

Rzym, (IC) — Wedle informacji otrzymanych przez Stolicę Apostolską, katolicy rumuńscy pozbawieni zostali swych prawowitych pasterzy i przywódców duchowych.

Reżim Anny Pauker zlikwidował wszystkie diecezje obu obrządków katolickich i aresztował wszystkich ordynariuszy. Ostatni ordynariusz pozostający na wolności, biskup Glazer zmarł pod koniec maja. W tym samym czasie policja polityczna aresztowała biskupa Ludwika Boga, wikariusza generalnego Alba Julia.

Kościół katolicki w Rumunii przeżywa wedle — informacji Watykanu — okres bezprzykładnych prześladowań, który można jedynie porównać z epoką pierwszych chrześcijan. Mordowanie i aresztowanie duchownych powoduje jednak w rzeszach osieroconych wiernych wzmoczenie wiary w Boga i w wieczność Kościoła Katolickiego, który po okresach doświadczeń i męczeństwa odradza się w większej chwale.

## Los Unitów

Radio Watykańskie podaje, że władze sowieckie aresztowały prawie wszystkich 3.600 księży ukraińskich, albo zamykając ich w obozach koncentracyjnych, albo deportując na Syberię. Wszystkich biskupów aresztowano i po masowym procesie skazano na długoletnie więzienie. Kościół unicki, który miał ponad 5 milionów wiernych, został całkowicie zlikwidowany, a jego budynki i własność przejęła cerkiew prawosławna pod bezpośrednią kontrolą NWD. (Politycznej policji Rosyjskiej).

Książeczka do nabożeństwa „Jezu bądź ze mną“, stron 324, opr. w płótno, cena 20,00. Do nabycia w Redakcji „Ludu“.

POKŁOSIE Z FESTY  
ŚWIĘTEGO ANTONIEGO W ANTONIO PRADO

Bardzo mało znana jest w Kurytybie kolonia Antonio Prado, a należy do jednych zestarszych naszych kolonii w Brazylii. Datuje się od roku 1880, kiedy Rząd parański wykupił tamtejsze ziemie z rąk prywatnych i rozparcelował je pomiędzy Ślązaków znad Odry, którzy dla chleba w dalszej grupie, jako emigranci, przybyli do gościnnej Brazylii. Ziemie na Antonio Prado nie bardzo jednak były gościnne; tereny to górzyste, z przepaściami, bardzo uciążliwe dla pracy rolnej, a odległość od Kurytyby znaczna i to drogi naprawdę „po górach i dolinach“. Mimo trudności, niewygód i przeciwności fizycznych, nasztwardy lud Ślązaków, uporał się z terenem i dziś, po siedemdziesięciu latach od skolonizowania Antonio Prado, nie jeden z kolonistów dorobił się tam uczciwą pracą nawet znacznego majątku. Jadąc nieraz przez tę kolonię, ciśnie mi się do głowy pytanie, poci wiaściwie wywieziono tam tych ludzi, gdy tyle równych i żyźnych terenów było wtedy w pobliżu Kurytyby. Antonio Prado, z cudowną, górzystą i zalesioną okolicą, gdzie wśród gąszczy szumi często hałaśliwy strumyk, nadawałoby się raczej na jakiś „Park narodowy“ dla wycieczek, niż na stałe zamieszkanie dla kolonisty, który z tej niewdzięcznej ziemi musi wydobyc kawałek chleba na utrzymanie swoje. Przysłać jednak trzeba, że ziemia tam żywna i urodzajna.

## Ludność na Antonio Prado

Koloniję tę zamieszkuje w przeważnej liczbie potomkowie Ślązaków, bo ci pierwsi koloniści śląscy już prawie wszyscy spoczywają na tamtejszym cmentarzu; dalej jest spora liczba pochodzenia włoskiego i jednostki tutejszych czyli potomków Portugalczków. Wszyscy jednak żyją w przykładowej zgodzie; a ponieważ ludność polskiej było znacznie więcej, więc i wielu starszych Włochów mówi po polsku; zresztą mieszają się pomiędzy sobą przez małżeństwa, że już prawie czystych rodzin tej czy innej narodowości tam nie ma. Dziś już wszyscy mówią po brazylijsku; nawet i ci najstarsi, którzy nieco jeszcze wspominają i interesują się ojczyzną swoich ojców. Rodzin całej kolonii, to znaczy tych, co się skupiają przy kaplicy, naliczyć można tam jakie sześćdziesiąt rodzin.

## Kaplica św. Antoniego

O zamożności względnej jak i o ofiarności na cele Boże tamtejszych kolonistów, świadczy piękna, duża, murowana, kaplica ku czci św. Antoniego. Główny obowiązek duszpasterski w parafii św. Kandydy, do której kolonia Antonio Prado należy, istniała tam, mała, drewniana, ubożuchna kapliczka. Dwa lata później, pod koniec roku 1933, rzuciło się tych pięćdziesiąt i kilka rodzin do dzieła, które mnie, początkującego w Brazylii, przestraszyło. Z łaską Bożą, postawiono obszerną kaplicę, z cegły i kamienia, długą na 17 metrów a 8 szerokością z dużą wieżą. Kaplica zbudowana przy cmentarzu, na brzegu rzeczki Atuby, która nieco dalej, poza kolonią, Bishininde bierze swój początek. Kaplicę jednak oglądać można, gdy się jest tuż przy niej, bo niewidoczna zdala, znajdując się we wąwozie, którym płynie.

wspomniana rzeka; położenie jednak na piękno, na tle gór zalesionych. Poświęcił kaplicę śp. Ks. Arcybiskup Braga, w czasie mojej nieobecności, gdy głosił misję w Argentynie, a zastępował mnie Ks. Antoni Myszk; wyposażona we wszystko co do służby bożej niezbędne; posiada trzy ołtarze imburowe wykonane we firmie Claassen — Kamiński w Kurytybie. We wieży duża cementowa figura św. Antoniego. W ostatnich latach otoczono kaplicę gustownym murem z kamienia, którego, nawiasem mówiąc, w Antonio Prado nie brakuje. Ze masą św. bywa tam kapłan w jedną niedzielę miesiaca i każde drugie święto główne; poza tym koloniści gromadzą się na różańcu w niedziele i wieczorami w czasie majaja i października lub czasu nowenny do św. Antoniego. Nawet religijni udział tam długie lata Jan Piekarczyk, jeden z tamtejszych młodzieńców, a gdy tego zabrakło, spełniają tę szlachetną misję dzwiczęta z kolonii, katechistki. Duże zasługi mają tutaj córki Stefana Pampucha, które od kilku lat poświęcają swój odpoczynek niedzielny dzieciom tamtejszym, by je do Sakramentów świętych przygotować.

Nabożeństwa w kaplicy, a zwłaszcza odpust ku czci św. Antoniego, patrona, są zawsze bardzo podniosłe i pełne namaszczenia religijnego. Kaplica zawsze gustownie przybrana w kwiaty, a dużo uroku nabożeństwom daje tamtejszy śpiew. Dla mnie jest to największa przyjemność gdy odwiedzam tę kaplicę, choć droga daleka i uciążliwa, już dla samego śpiewu, a zwłaszcza w czasie Bożego Narodzenia. Jak cudownie tam śpiewają te nasze polskie koledy i to coraz to inne, mnie czasem samemu nieznanne. Powyciągają je z jakichś starych ksiąg do modlitwy, o rozlatujących się nieraz kartkach, które odziedziczyli od swoich ojców, a przywiezionych jeszcze znad Odry. Nie ma tam ani harmonium, ani zakonnice, a jednak młodzież tamtejsza śpiewa z werwą, z zyciem, z nabożeństwem, że chciałby się słuchać w nieskończoność. Przenosi mnie wtenczas do mojej ojczystej Ziemi — Śląska, gdzie w kościołach naprawdę lud śpiewał, a nie dwule czy trzy śpiewaczki niedorosele.

(C. d. n.) Ks. J. Wiśliński

## ZNACZKI POCZTOWE

## o motywach religijnych

Motywy religijne znajdują się na przeszło 2.000 znaczków pocztowych, wydanych w całym świecie. Umieszczono na nich postacie Chrystusa, Matki Boskiej, aniołów, świętych i błogosławionych papieży i biskupów, oraz obrazy kościołów, klasztorów i chrześcijańskich dzieł sztuki. Jeśli doda się podobny osób, które odegrały większą rolę w dziejach chrześcijaństwa, ilość znaczków pocztowych z motywami religijnymi dojdzie do 2.300. Na cele krajowe, wydających znaczki religijne znajduje się Watykan z ilością 192 znaczków, do których dojdą jeszcze znaczki wydane lub przygotowane w związku z Rokiem św. Na dalszych miejscach znajduje się Hiszpania (170 znaczków), Węgry (112), Włochy (98), Austria (94), Francja z koloniami (69), Niemcy i Szwajcaria (po 45). Ogółem 130 państw wydało znaczki, wyrażające ich chrześcijański charakter.

## FARMACIA e DROGARIA STELLFELD

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTA-  
NIEJSPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA. — Przyjmuje zamówienia przez  
„Rembolsa Postal“.

Praca Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

# Gdy chcesz kupić ziemię pod kawę...

### Za mało ostrożności - Co opowiadają sobie przy ogniskach w lasach - Rady od serca

„Pragnę kupić ziemię” - mówili znajomy administrator łuszczeni kawy. Nie taką jak właściciel łuszczeni. On jest kupcem więc spekuluje. Jego nie nie obchodzi co będzie z ziemią za 10 lat. W ciągu lat 4 do 6 albo wygra albo przegra. Postawił na wygraną i kupił ziemię za Maring z tych płaszczystych, jako że kawa tam wcześniej rodzi, chociaż i wcześniej przestanie rodzić. Ja nie taki bogaty jak on, by ryzykować. Ja chcę gospodarzyć i dlatego szukam ziemi cześniejszej, która da pewność większej ilości lat produkcji. Tylko, że ceny są szalone. Gdyby Pan coś wiedział byłbym wdzięczny.

W tych kilku zdaniach powiedziane jest wszystko co zwykła szlachetna cen kawy wywołata na rynku świata. Moc ludzi chce kupować - nawet ziemię słabsze i dalekie. Jedni dla gospodarki, inni dla spekulacji, a jeszcze inni dlatego, że inni kupują, naśladując ich owym pędem i nie bardzo wiedząc po co. Ciągają tu z wszystkich stron Brazylii.

Kupno ziemi bardzo często odbywa się znacznie bardziej lekko niż kupno ziemniaków. Kupuje mięso u rzeźnika na jeden obiad. Ona mięso obejrzy i przypilnuje by na wadze nie było pomyłki. Jak często, po wielu wydatkach na podróż, kupujący kupuje ziemię na ślepo nie miał.

Norte Paraná jest krainą rozległą i rzadko zaludnioną i tu, jak na całym świecie w krajach rozległych i rzadko zaludnionych, łatwiej o wszelkie nadzycia, gwałty i t. d. aniżeli gdzieś gdzie ludzie siedzą kupa, jedni o drugich wiedzą, a do sądu i policji blisko. A nabycie ziemi rozbudza namiętność nieskiedy

krawie. Wiemy coś o tym z dawnej historii kresów królewskich czasów naszej Rzeczypospolitej, wiemy z dzieł kresów Rosji Carskiej, wiemy z filmów amerykańskich o historii kolonizacji Stanów Zjednoczonych.

#### Wszędzie to samo

Do pewnego czasu prawo z trudem stawia czoło sile i samowoli. Nie oczekujemy od Brazylii cudów. Jest ona taka sama jak inne kraje w podobnych okolicznościach.

To, co się słyszy i widzi o kupujących ziemię nie przynosi zaszczytu i chwały, o ile orientacji i sumiennosci wobec samych siebie. Decyzje zapadają w sposób zupełnie nierozsądny. Nie znaczy to, że wszystkie kupna były bez sensu. Wcale nie. Ale były i liczne wpadki niepotrzebne.

Dużo na te tematy można się nauczyć z rozmów z robotnikami, którzy wychodzą w lasy z mierniczymi i tną ścieżki w puszczy jako między granicami między działkami. W Londynie krąży ich sporo w pogotowiu do pracy lub szastając zarobionymi nie małymi groszami. Przy ulicy Pernambuco, obok toru kolejowego, jest wielkie ich gniazdo-pensjonat.

Gdy w lesie, wieczorem po pracy, pali się ognisko, by odpędzić komary, ludzie ci zaczynają snuć myśli. „Vamos contar mentiras... to się nazywa. Są to fantazje i opowiadania o różnych głupcach, których jakiś sprytny chłop nabłędził w butelkę. Jako naiwna ofiara najczęściej występuje Portugalczyk, czasem Polak, Japończyk lub inny. Są tam dowcipy, głupie śmieszności, ale i rzeczy z życia pokom-

bińowane z różnych faktów. A czasem głąb opowiadania poważne. Z tych i podobnych głośno nagromadziło mi się w głowie nieco ostrzeżeń rzeczowych, którymi pragnę się podzielić z Czytelnikami „Ludu”.

#### Miasta na papierze

Przyjeżdża ktoś do Cidade Alto Paraná i bliźniego pyta o miasto. — To tu — odpowiadają. — Jak to tu? Kupiłem działkę na głównej ulicy, 192, ulica taka a taka, a tu puste pole. — No właśnie to tu, miasta jeszcze nima ale będzie. — A ja myślałem, że to naprawdę miasto gotowe i sprzedałem co miałem. Oj! bieda moja, bieda.

— Ależ uspokój się Pan, miasto będzie — mówi agent każdego z kilkunastu takich miast, które jeszcze nie są, ale będą, a na planie tak wspaniale mają ulice, place publiczne, szkoły, kościoły a nawet cmentarz. To nie, że tu jeszcze las dzwicy, że tam pole; miasto będzie — mówią tym, co nie widząc, kupili działki budowlane za słone pieniądze; będzie — amanha, depois de amanha.

#### Kupili na ślepo

Wezwano mierzalnego. Jedź Pan tam pomierzyc i wytyczyć ulice i place wykonane na tym planie. Place budowlane już są sprzedane więc należy się spieszyć z robotą. Mierzalcy pojechali na wskazany teren, znaleźli góry, doliny i wertepy ani roz nie nadające się do jakiegokolwiek budowy.

Doniósł o tym firmie. Dostał inne zlecenie: Proszę poszukać inne miejsce i tam pomierzyc i wytyczyć miasto. Nabywcy działek budowlanych nawet nie wiedzą o przeprowadze ich miasta

z jednej okolicy w inną. Kupili na ślepo, wierzą że zrobią interes i czekają.

#### Dobra ziemia, ale z innej okolicy

Jechali cały dzień i noc zamkniętym samochodem. Raczyl się papierosami, kawą, gorzałą. Rozmowy toczyły się przyjemnie o tym jak to ten i ów „szczęśliwym” kupnem stał się bogatym. Zmęczeni przybyli do bariery zamykającej wjazd do bora, drogą prywatną. Było ich kilku z plejadami, by kupić ziemię i dwaj agenci, sprzedawcy ziemi, na cudze zlecenie. Wysiedli z samochodu; nie znając drogi dojazdu, położyli mapę na ziemi. Tam to źródło o którym opowiadałem, tu na mapie droga na

której jesteśmy, a tam działka, którą Panom ofiarujemy. Możemy podjechać jeszcze kawalek wozem a potem o ile panowie sobie życzą może przewodnik Panów zaprowadzić w teren. Ja tu trochę odpasną tymczasem bo jeszcze dziś pojadę pokazać inne tereny no i nocą chcę wracać do Londynu.

— Czy jest tu jakaś komunikacja — pytają ludzie chcący kupić.

— Tak, dwa razy na tydzień 10 kilometrów z tąd jedzie autobus.

Spakowali mapę, wzięli próbkę ziemi z innego miejsca niż przeznaczone na sprzedaż, zawrócili samochód i odjechali oglądając inne działki.

(Dok. nastąpi) W. D.

## Podróż na księżyc

Wyprawa na księżyc i inne planety stanowią niewyczerpany temat w rozmowach ludzi wszelkich zawodów i wieku w całym świecie.

Jedni zapalają się bliskimi możliwościami oglądnięcia międzyplanetarnych przestworzy, inni starają się odgadnąć, czy można oglądać wszechświat i powrócić zdrowo na ziemię.

Przewodniczący francuskiego Klubu Lotniczego, Aleksander Ananoff, przewidujący rychłą podróż na księżyc za pomocą podobna, określił portret idealnego pasażera. Oto, co pisze Ananoff na ten temat:

Przed wszystkim musi on być człowiekiem młodym, o doskonałym zdrowiu, ponieważ lot międzyplanetarny nie będzie wycieczką dla przyjemności.

Lepiej będzie, gdy przed wy-

prawą każe on sobie wyjąć wszystkie zęby, ponieważ spadek ciśnienia spowoduje nieznośne bóle.

Musi być możliwie drobnego wzrostu, aby skrócić obieg krwi. Wreszcie powinien być głuchy, ponieważ i tak stracił słuch skutkiem zaburzeń wywołanych w uchu wewnętrznym w czasie spadania rakiety.

Mimo tak niezachęcających wiadomości, Ananoff otrzymuje co dzień ze wszystkich stron Europy listy, w których mężczyźni i kobiety (te dotychczas swoje fotografie) proszą go udział w pierwszej wycieczce wśród gwiazd.

Ciekawe, czy po powrocie z wycieczki międzyplanetarnej i po oglądnięciu takiego pasażera, będzie jeszcze równie wielu kandydatów?

Colas od 4,00 do 68,00, — Bombas od 6,00 do 250,00. — Brzytwy od 45,00 do 180,00 — Maszyny do strzyżenia od 80,00 do 155,00 i elektryczne. — Nożyczki od 7,00 do 110,00 — Facões para mato od 45,00 do 88,00 — FLORECKI, Posário 64

Władysław Anders

# Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

Po otrzymaniu tej depeszy wydałem rozkaz do żołnierzy, w którym podkreśliłem, że zaczynamy teraz drugi etap pracy żołnierskiej; mamy się stać nowoczesnym wojskiem, aby jak najszybciej z bronią w ręku wziąć udział w walce z naszym odwiecznym wrogiem; wobec połączenia sił zbrojnych z Z. S. S. R. i Bliskiego Wschodu, musimy się scementować w jedną bryłę dla wywalczenia wolnej, wielkiej i szczęśliwej Polski.

Tymczasem oddziały przejeżdżały z Pablevi do nowego rejonu koncentracji w Iraku. Ludziłem się ciągle, że Rosjanie, którzy byli w ciężkiej opresji pod Stalingradem, zgodzą się na wypuszczenie pewnej ilości naszych żołnierzy. Niestety, gen. Bohusz-Szyszko, który pozostał jeszcze w Jangi-Jul jako dowódca rzutu likwidacyjnego, otrzymał rozkaz zakazania prac i wyjazdu do Iranu. Czas jakiś pozostawał jeszcze w Aszchabadzie dowódca tamtejszej bazy ppłk. Edward Perkowicz, lecz i jego wkrótce zmieszono do wyjazdu.

Już wówczas rząd sowiecki przystąpił do akcji na wielką skalę. Stworzył t. zw. Związek Patriotów Polskich, w którego skład weszli między innymi żona komisarza sowieckiego Korniejczka Wanda Wasilewska oraz były ppłk. Berling. Jak już wspominałem, powstała także silna radiostacja nazwana imieniem Kościuszki, która zaczęła rozsiewać kłamstwa i oszczerstwa, propagując już wtedy wyraźnie ideę Polski całkowicie zależnej od Rosji sowieckiej. Żołnierze armii polskiej na Bliskim Wschodzie, znając rzeczywistość sowiecką, słuchali tych audycji z odrazą i przyjmowali je drwinami.

W Teheranie byłem przyjęty przez szacha perskiego. Szach In Szach Mohammed Reza Pahlavi Khan, młody i niezwykle ujmujący człowiek, dobrze orientował się w sytuacji światowej. Stosunki nasze były serdeczne. Wraz z nim wziąłem udział w niezwykłym polowaniu w górach na rzadkie zwierzęta ibexy. Pomimo, że jestem wytrawnym jeźdźcem, już w pierwszych minutach galopowania po stokach górskich poczułem się dość nieswojo. Kamienie usuwały się spod kopyt końskich, i każde potknięcie groziło upadkiem w kilkunastometrową przepaść. Kenie jednak były doskonale do tych polowań przygotowane, tak że po pewnym czasie nabrałem pewności. Szach jeździł niezwykle śmiało i strzelał znakomicie. Zabiliśmy kilka ibexów.

Spotkałem w Teheranie dwóch znajomych Persów, wielkich przyjaciół Polski, byłego posła w Warszawie Bahadora i gen. Djabambani, młodszego mego kolegę z okresu studiów w Paryżu w Ecole Supérieure de Guerre. Utrzymałem stałą styczność z posłem brytyjskim Bullardem i z posłem amerykańskim Dreyfsem. Byłem na śniadaniu u ambasadora sowieckiego Smirnowa. Przedstawił mi się także szef misji brytyjskiej przy armii polskiej brigadier Way; bystry, ruchliwy, zaprzyjaźnił się szybko z nami.

W Teheranie oczekiwał mnie major amerykański Szymański. Jak już wspominałem, miał on jechać do Rosji, ale nie otrzymał zgody na wyjazd. Od tej chwili jako oficer łącznikowy przy armii polskiej na Wschodzie a następnie przy 2-m Korpusie we Włoszech towarzyszył nam cały czas.

Spotkałem się 15-go września z kontrkandydatem Roosevelta w wyborach, Wilkimi, który odbywał wówczas swą słynną podróż na Bliski Wschód, do Rosji i do Chin. Dopytywał się oczywiście gorliwie o Rosję. Przestrzegłszy go, że w Rosji powieść i pokażę mu tylko to co będą chcieli, wzbudziłem w nim czujność. Widziałem jednak wyraźnie, że jechał tam w nastroju dostosowanym do celu, a celem było, niezależnie od czegokolwiek, ułożenie jak najlepszych stosunków z Rosją, lub raczej wywołanie w świecie wrażenia, że taki jest wynik podróży.

Nie trzymały się mnie podarunki otrzymane w Rosji sowieckiej. Samochód, ofiarowany mi jeszcze w Moskwie przez Stalina, ofiarowałem armii polskiej; przetrzymał on wiele lat w służbie wojska polskiego pod dowództwem brytyjskim. Dwa konie wierzchowe, które dostaliśmy w Jangi-Jul, przyjechały do Iraku, gdzie oddałem je lotnikom R. A. F. u w Habanija koło Bagdadu. Wyproszony przeze mnie od N. K. W. D. jeszcze w Jangi-Jul skrzypek pochodzenia żydowskiego, nazwiskiem Brij, również zwany... podarunkiem dla mnie, zdezerterował w Palestynie.

#### Tworzymy wojsko w Iraku

We wrześniu wyjechałem do Iraku do nowego miejsca postoju sztabu armii. Był to Quizil Ribat. Kilka domków, a właściwie prymitywnych ścian, otoczonych morzem namiotów. Upał straszliwy.

Okazało się, niestety, że wielu ludzi nosiło w sobie zarodki malarii nabytej w Rosji sowieckiej. Przyszła epidemia tej groźnej choroby. Przy pomocy doświadczonych lekarzy brytyjskich, lekarze polscy rozpoczęli z nią walkę. Walka ta trwała długie miesiące, ale ostatecznie skończyła się wygraną.

Ciekawe, że żołnierze nie skarżyli się ani na choroby, ani na pustynie, ani na upały. Narze-

kali tylko, że broń i sprzęt przychodzi zbyt powoli i że nie mogą się należycie szkolić. Był to przedmiot ustawicznych gorzkich żartów w rozmowach i nawet w programach widowisk żołnierskich.

Odwiedzałem kilkakrotnie Kair w sprawach organizacji wojska. Widziałem przygotowania do ofensywy afrykańskiej i z napięciem oczekiwałem uderzenia, które miało zasiać w świecie i w historii jako bitwa pod El Alamein. Ten pierwszy manewr zaczepny sojuszników, przechodząc z powodzenia w powodzenie, musiał poderwać ducha dowódców wojsk niemieckich pod Stalingradem i na Kaukazie. Gdyby nie zwycięstwo pod El Alamein i lądowanie wojsk amerykańskich w Afryce północno-zachodniej, dwie wspaniałe operacje, przeprowadzone w wielkim stylu, Rosja sowiecka znalazłaby się w ciężkiej sytuacji. W ogóle wojna w Rosji wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby nie pomoc Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii na obrzymią skalę w materiale i broń. Charakterystyczne, że już po roku Rosjanie starali się pomoc tę zbagatelizować.

W Bagdadzie byłem kilkakrotnie u regenta Iraku Emira Abdul Illaha. Po wypowiedzeniu wojny państwom ośm przez Irak, minister spraw zagranicznych Iraku powiadomił chargé d'affaires Rzeczypospolitej Henryka Malhomme, że wobec konieczności zjednoczenia wysiłku sprzymierzonych rząd Iraku postanowił przyznać armii polskiej na czas jej pobytu te same przywileje, z których na mocy umowy premiera Iraku z Wielką Brytanią korzystała armia brytyjska.

Nawiązałem także serdeczne stosunki z ambasadorem brytyjskim Cornwallisem.

W czasie pierwszego pobytu w Kairze w sierpniu 1942 poznałem brytyjskiego ministra stanu na Bliskim Wschodzie Caseya. Stosunki z nim ułożyły się najbardziej przyjacielsko. W październiku odwiedził on armię polską w Quizil Ribat. Przedstawił mi wtedy sprawę Polaków pozostających w Rosji sowieckiej i prosił o interwencję. Armia polska zrobiła na nim jak najlepsze wrażenie, nie trudno też było mi użyć argumentu, że prawie każdy z żołnierzy, na których minister Casey patrzył, pozostawił kogos z najbliższych w Rosji sowieckiej. Jak wspaniale wpłynęłaby na tych żołnierzy wiadomość, że ich rodziny będą się mogły z nimi połączyć! Gdy odwiedziłem Caseya w Kairze 23-go listopada, oświadczył, że po powrocie do Quizil Ribat wróci się do Churchill'a w sprawie Polaków pozostających w Rosji. Niestety, otrzymał odpowiedź, że okoliczności nie sprzyjają interwencji brytyjskiej u rządu sowieckiego. Obiecał, że nie zaniedba tej sprawy i że będzie o niej Churchillowi przypominał. Prosił o przesłanie wszystkich danych, związanych z tą sprawą. W końcu grudnia 1943 Caseya odwołano z jego dotychczasowego stanowiska i mianowano gubernatorem Bengalu. (C. d. n.)

CASA DE TINTAS e VERNIZES — JÓZEF KŁOS R. Saldanha Marinho, 370 CURITIBA

Poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte itp. Produtos »R. Montezano« i »Super« po Cr. 80,00 galon oraz farby suche, czysty olej lniany, pędzle we wielkim wyborze itp. Przyjmuje się także roboty malarskie.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS USAR: ELIXIR WESTPHALEN

Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

124)

Wiadomość, że Zbyszko się ożenił, ukłuli Maćka w pierwszej chwili boleśnie, kochał bowiem jak rodzony ojciec Jagienkę i ze wszystkich sił pragnął Zbyszka z nią skojarzyć. Ale z drugiej strony, już się był przyzwyczaił uważać tę rzecz za przepadłą, a znów Jurandówna przynosiła to, czego nie mogła przynieść Jagienka, bo i laskę książęcą, i wiano, jako jedynaczkę, wielce większe. Widział już Maćko w duszy Zbyszka wysokim urzędnikiem książęcym, panem na Bogdańcu i Spychowie, ba, w przyszłości i kasztelanem któremu panujący powierzył władzę wojskową, sądowniczą w pewnym grodzie i jego okręgu. Rzecz nie była niepodobna, bo mówił się w onych czasach oszlacheńcu chudopacholku: »Miał-ci synów dwunastu; sześciu w bitwach legły, sześciu zostało kasztelanami. I naród i rody były na dorobku do wielkości. Znacznie mienie mogło tylko pomóc Zbyszkiowi na tej drodze, więc chciwość i pycha rodowa Maćka miały się z czego cieszyć. Nie brakło jednakże staremu powodów do niepokoju. Sam jeździł niedługo dla ratowania Zbyszka do Krzyżaków, i przywiózł z tej podróży żelazny szcebrzuch pod żebrem, a oto teraz pojechał Zbyszko do Malborka, jakoby wilkowi w gardziel. Zali doczeka się tam żony, czy śmierci? »Nie będą tam na niego mile patrzyli — pomyślał Maćko; — dopiero co zatłukł im przeciwie znacznego rycerza, a przedtem bił w Lichtensteina, one zaś psaluchy miłują zemstę. Na tę myśl zatroskał się stary rycerz wielce.

Przyшло mu też do głowy, że nie będzie także bez tego, aby Zbyszko, jako jest chłop prądkim, nie potykał się tam z jakim Niemcem. Ale o to mniejsza była trwoga. Najgorzej się obawiał Maćko, że go chwycą. »Chwycili staro Juranda i córka, nie wzdragał się chwycić swego czasu samego księcia w Złotyryl, czemubyż zaś mieli Zbyszkiowi pofolgować? Tu przyszło do głowy pytanie: co będzie, jeśli młodzik, choćby sam uszedł ręk krzyżackich, wcale żony nie odnajdzie? Na razie pocieszył się Maćko myślą, że mu zostanie po niej Spychów, ale była to krótka pociecha. Chodziło staremu nie mniej o Zbyszkowe dzieci. »Jeśli Danuska wpadnie jako kamień w wodę, i nikt nie będzie wiedział: żywa-li, czy umarła, nie będzie się mógł Zbyszko z drugą żenić — i wówczas nie stanie Gradów z Bogdańca na świecie. Hej! z Jagienką byłoby inaczej!... Moczydłolw też kwaka skrzydłami ani ples ogonem nie przykryje, a taka dziewczka co rok by rodzila niezawodnie, jako ona jabłoń w sadzie. Więc żal Maćka stał się większy od radości z nowego dziedzictwa — i z tego żalu, z niepokoju, jął znowu wypyttywać Czecha, jako to było z tym słabem, i kiedy było. A Czech na to: — Mówiłem już wam, poczesny panie, że kiedy było, nie wiem, a czego się domyślam, na to nie przystęgne. — Czego się domyślasz? — Przeciem ja młodego pana nie odstępował w krzypocie i w izbie z nim razem spałem. Raz

tylko wieczór kazali mi pójść precz, a potem widziałem, jak do pana poszli: sama miłościwa, a z nią panna Jurandówna, pan de Lorche i ksiądz Wyszoniek. Dziwowałem się nawet, bo panna miała wianuszek na głowie, alem myślał, że Sakramenta będą panu dawać... Może to było wtedy... Pamiętam, że pan kazał, abym go przybrał pięknie jak na wesele, ale myślałem też, że to dla przyjęcia Ciała Chrystusowego. — A potem jakże? ostali sami? — II — nie ostali sami, a choćby i ostali, pan wówczas i jeść nie mógł o swej mocy. A już byli po panienkę ludzie, niby od Juranda, i nad ranem pojechała... — Nie widział-że jej Zbyszko od tego czasu? — Oko ludzkie jej nie widziało. Nastala chwila milczenia: — Coż myślisz? — zapytał po chwili Maćko — oddadzą Ci Krzyżacy, czy nie oddadzą? Czech począł trząść głową, poczem kiwnął ręką ze zniechęceniem. — Wedle mojej głowy — rzekł zwolna, — to ona już przepadła na wieki. — Dlaczego? — zapytał prawie ze strachem Maćko. — Bo gdyby mówili, że ją mają, to byłaby nadzieja. Można by się było skrzyżować, albo okup za płacić, albo się ją odbić. Ale oni mówią tak: Mielśmy jakąś odbiłą dziewczkę i daliśmy Jurandowi znać, on zaś nie przyznał się do niej, a za nasze serce ludzi nam tyłu nabił, że i dobra potyczka więcej nie kosztuje. — To Jurandowi pokazywali jakąś dziewczkę? — Mówią, że pokazywali. Bóg raczy wiedzieć. Może nieprawda, a może pokazali mu inną. To jeno prawda, że ludzi pobli, i że oni gotowi przysiąc, że panny Jurandówny nigdy nie porwali.

I to jest okrutnie ciężka sprawa. Choćby mistrz dał rozkaz, to mu też odpowiedzą, że jej nie mają. I kto im dowiedzie? Tym bardziej, że dworsey w Ciechawowie mówili o Jurandówny liście, w którym stoi, że ona nie u Krzyżaków. — A może nie u Krzyżaków? — Prosim waszą miłość!... Już jeśli ją zbroje porwali, to przecie nie dla czego innego, jeno dla okupu. A przytem zbroje nie potrafiliby mu listu napisać, ni pieczęć pana ze Spychowa uczynić, ni znacnego pocztu przysłać. — Prawda jest. Ale co Krzyżakom po niej? — A pomsta nad Jurandównym rodem? Wolą oni pomstę niż miód i wino, a że przyczyny mają, to mają. Straszny im był pan ze Spychowa, a co w ostatku uczynił, to do reszty ich rozjadło... Mój pan też, słyszałem, na Lichtensteina ręką podnosił, Rotgiera zabił... Mnie Bóg pomógł, zem psu bratu ramię skruszył. Hej!... prosim pięknie: czterech było, przekięta ich mać, a teraz ledwie jeden żyje. I to stary. My też zęby mamy, wasza miłość. Nastala znowu chwila milczenia. — Roztropny z ciebie giermek — rzekł wreszcie Maćko. — A jakoże myślisz: co z nią uczynię? — Książ Witold, potężny książ: mówił, że i cesarz niemiecki w pas mu się kłania, — a co uczynił z jego dziećmi? Mało to u nich zamków? mało podziemi? mało studzien? mało powrozów i pętl na szyję? — Dla Boga żywego! — zawołał Maćko. — Daj Bóg, żeby młodego pana nie pochował, choć z książęcym listem i panem de Lorche pojechał, który jest pan możny i książęciem pokrewny. Hej, nie chciałem ja tu jechać, bo tam łatwiej by się potykał zdarzyć. Ale mi kazał. Słyszałem, jako

raz mówił do starego pana ze Spychowa: »Zalście wy chytry? — (powiada) — bo ja chytrością nie wskóram nic, a z nimi tego trzeba! Oj! (powiada) stryk Maćko, ten by się tu przydał! I z tej przyczyny mnie wysłał. Ale Jurandówny to i wy, panie, nie znajdziecie, bo ona może już na tamtym świecie — przeciwko śmierci by i największa chytróść nie pomoże... Maćko zamyslił się, i dopiero po długim milczeniu rzekł: — Ha! to nie ma rady! Przeciwko śmierci chytróść nie pomoże. Ale gdybym tam pojechał, a dowiedział się choć tego, że tamta zgladziła, to Spychów zastąpił tak Zbyszkiowi, a sam mógłby tu wrócić i inną dziewczkę brać... Tu odetchnął Maćko, jakby jakiś ciężar zrzucił z serca, a Glowacz spytał nieśmiało, cichym głosem: — Panienka ze Zgorzelic?... — A no! — odpowiedział Maćko — tym bardziej, że sierota a Cztan z Rogowa i Wilk z Brzo, zowiej coraz gorzej na nią nastaje. Lecz Czech zerwał się na równe nogi. — Panienka sierota? Rycerz Zych...? — To nie wiesz o niczym? — Na miły Bóg! co się stało? — Ba, prawda, jakoże masz wiedzieć — zaczął swe opowiadanie Maćko — kiedyś tu prosto zajechał, a gadaliśmy jeno o Zbyszku! Sierota jest Zych zgorzelicki po prawdzie nigdy w domu miejsca nie przygrzał, chyba że miał gości. Inaczej, zaraz mu się w Zgorzelicach cniło. Pisał ci tedy do niego opat, że jedzie w gości do księcia Przemka oświecimskiego i jego z sobą prosi. A Zychowi w to graj, ile że z księciem się znał i nieraz się z nim weselił. (Ciąg dalszy nastąpi)

## Sto lat życia

### Lecz czy warto żyć tak długo

Sto lat, sto lat — śpiewamy często dostojnym solenizantom, czcigodnym jubilatam! Śpiewamy szczerze, ale bez przekonania. Solenizant, jeżeli nie jest nawnny, również nie dowierza, a przez skromność wymawia się nawet, że nie chce tak długo żyć, bo co już wówczas taki człowiek wart. W duszy jednak myśli: Daj Boże!

Wielu z nas chciałoby tejseki dożyć, ale jakże mało wybrańców bogowie nią obdarzają. Slegajmy do liezb... Oto według polskich tablic śmiertelności na sto tysięcy osób jedna tylko dociąga do 99 roku życia. Według angielskich — na 127.283 osoby pełne lat 100 przypada na cztery. Francuskie tablice, które biorą pod uwagę milion — wykazują 23.

Nie mniej jednak widzimy ze statystyki i wiemy z życia, że są tacy szczęśliwcy! — Powstaje więc pytanie: czy człowiek sam może mieć jakiś wpływ na przedłużenie swego wieku?

A jeśli tak, to czy warto ciągnąć aż do ostatniego tchu — do potwornej brzydki? I coż wówczas może być ciekawego, gdy pogasa przed nami światła naszych pragnień? Czy nie piękniej może odejść razem ze swoimi? Czy wypada, znając smak wszystkich potraw i trunków, tkwić mimo to za biesiadnym stołem uparcie do ostatka — wśród coraz nowych i nowych gości?

Różne na ten temat są zdania i argumenty. Według najbardziej utartego mniemania, aby długo żyć należy stosownie się odżywiać, zbytnio nie przemęczać i niczem nie przejmować się. Dr. Williams, jeden z badaczy zagadnienia długowieczności, dodaje do tego, jako pożyteczny zabieg, przechadzkę po świeżym powietrzu. W razie niepogody radzi wdrapać się kilka razy na

najwyższe piętro budynku, w którym mieszkamy.

Stosując się do tego założenia, aktor amerykański Perkins, okaz piękna i zdrowia, z fanatyzmem przestrzegał diety i nie zaniedbywał gimnastyki. Zmarł dożywszy zaledwie 45 lat.

Lekarze nowojorscy omawiając ten wypadek, stwierdzają zgodnie, że nie może być mowy o szablonowej diecie dla wszystkich ludzi, jak niema lekarstwa na wszystkie choroby.

A oto druga teoria. Wydaje się bardziej przekonującą, chociażby dlatego, że twórcą jej dr. Smith sam przeżył 100 lat. Za najpoważniejszy czynnik długiego życia uważa on pracę. »Mógłbyś posiadać około dwóch bilionów komórek, przy pomocy których żyjemy i myślimy. Komórki te mają nieograniczone możliwości rozwoju lub rozkładu. Uchronić je od procesu niszczenia można tylko przez zatrudnienie ich. Wiele milionów tych komórek u większości ludzi pró-

nuje. A tymczasem jeżeli wam obandażują oczy i zdejmą bandaż po miesiąc, to narazie nie będziecie widzieć. To samo jest z kora mózgową. Jeżeli mózg wasz będzie stale czynny, to nie biorąc pod uwagę nieszczęśliwych wypadków, epidemii, zyskacie szanse długiego życia.

Teorię tę potwierdzają tysiące faktów. Oto kilka z nich: Spencer, filozof i myśliciel, był kaleką, a przecież dożył lat 88.

A ktoż nie zna Bernarda Shaw'a? Czy jest stolica jakiegospaństwa, w której teatrach nie byłaby wystawiona chociaż jedna z jego sztuk? Ten najdowcipniejszy humorysta mówi, że człowiek musiałby żyć lat 300, żeby dokonać czegoś istotnie wielkiego. Tezy tej, jak utrzymują niektórzy — irlandzki satyryk ma ochotę dowieść na sobie. Oto bowiem stoi już na progu setki, a mimo to nie stygnie ani jego zapalający, ani nie tępije ostrze satyry...

Przykładów, takich każdy z nas może znaleźć setki, ale i te są dostateczną odpowiedzią na pytanie — czy wytyżona praca wpływa na naszą żywotność i czy warto długo żyć!

**»Człowiek - ptak«**

Szwajcar Boehlen, wyskoczył z samolotu na wysokości dwóch tysięcy metrów, z przytwierdzonymi do ramion i róg skrzydłami. Zatoczył on w powietrzu kilkadziesiąt spirali, na wysokości 300 metrów nad ziemią stworzył spadochron i szczęśliwie wylądował.

**Budzik u strażaków?**

Zarząd miejski w Massillon, Ohio, nie zgodził się na zakup budzika dla miejscowej straży pożarnej, motywując odmowę następująco: »Na strażnicy pożarnej powinien zawsze ktoś czuwać dniami i nocą. Pocóż więc budzik?«

**Sposób na sknerę**

Angielski malarz 18-go wieku Hogarth portretował raz lorda gruntownie brzydkiego. Kiedy lord portretu nie chciał przyjąć, zmusił go Hogarth go tego groźbą, że przemaluje ubranie jego na brunatne futro, doda do tego ogon i ofiaruje właścicielowi galerię malp jako reklamę. Wobec takiej perspektywy lord zapłacił umówioną cenę.

**Trochę humoru**

**Polityka na wesoło**

W okresie najbliższych tygodni ma być we Włoszech wycofany bilon oraz banknoty tysiąclirrowe. Banknoty ze względów higienicznych, a bilon z praktycznych. W ostatnim czasie bilon stał się bowiem bardzo raadki, gdyż pomyslowe Włoszek obszywały monety materiałem i używały jako guzików. Było to o wiele tańsze aniżeli guzik.

Dawniej włóki proboszcz był bardzo niezadowolony, gdy mu ktoś do puski wrzucił guzik, dziś należy przypuszczać, że raczej cieszyłby się z tego.

**Różnica**

— Czemu się różni pies od człowieka? — Pies szczeka na niesznajomych, a człowiek na dobrych znajomych.

**Fogos e foguetos, kosa zagraniczne, motyki »Jaoaré«** facas para charquear, kule 32—38, 320—380 do rewolweru, nasiona bracingi, parafina, świece wojskowe, diamenty i aparaty do cięcia szkła.

**FLOBECKI Rosario, 64.**

### T O I O W O

**Pierwszy ślub od 30 lat w najmniejszej gminie Francji**

W najmniejszej gminie francuskiej, Riboux, położonej w departamencie Var, nie zanotowano żadnego ślubu od 30 lat. Rejestr ślubów został otwarty dla zanotowania małżeństwa panny Huguette Bonifay z Riboux z rolnikiem Edwardem Eydet z La Roquebrussane. Cała ludność wioski była zaproszona na ślub i wesele.

**Stada dzików**

Chłopi uzbrojeni w siekiery, widły i drągłi urządzają oblavy na dziki w górach Eifel w Niemczech, między Bonn a granicą belgijską. Dzików roznozysy się

tak bardzo od zakończenia wojny, ponieważ Niemcom nie wolno mieć broni palnej, że nie tylko niszczą zasiewy, ale stanowią prawdziwe niebezpieczeństwo dla ludzi. Stada dzików, dochodzące do 20 sztuk, pokazują się nawet na ulicach wsi i mieszkańcy boją się wychodzić po zmroku.

**Kara śmierci**

Kary śmierci na rodziców dzieci zmarłych na skutek bicia i złego traktowania, domaga się francuski minister sprawiedliwości Rene Mayer. W liście okrętnym do prokuratorów Republiki, minister Mayer polecił domaganie się przed sądami maksymalnego wymiaru kary we wszystkich sprawach o znęcanie się nad dziećmi.

**ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC**

**CASA DE SAÚDE**

**Dr. Moysés Paciornik**

Zreorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.

**PORÓB BEZ BÓLU**

Rua Lourenço Pinto, 83—Fone 444—CUBITIBA

**Bar i Currascaria »EMBAIXADOR«**

**RUA RIACHUELO 367**

Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną.

**Na składzie wielki zapas wódki i likierów tak krajowych jak i zagranicznych.** Bufet obficie zaopatrzony dobrymi zakąskami jak również churrasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5,30 wieczorem. Obsługa swych białsumien.

**Właściciel JAN SKOCZEK**

## Dr Bron. Ostoja Roguski

**ADWOKAT** — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

## Dr Juliusz Szymański

**KLINIKA CHORÓB OCZU**  
Praça Tiradentes, 530 (nad Farmacją Stiefeld)  
**PORADY i OPERACJE**  
od 9 do 11 — od 2 do 5 po poł.

## ARMAZEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**  
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — **Praça Coronel Encas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.**

## Casa de Saude SÃO FRANCISCO

**Klinika prywatna — DR. JOGE MEYER FILHO**  
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043  
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na płuc. — Nowoczesny **aparatuscentgen-Diatermia**. — Sztuczne promienie **ultrafioletowe, słoneczne, Zystoskopia**. Przyjmuje od godziny 2 — 5. W sobotę od godziny 11 do 1.

Polskie młowniki walcowe, do mielenia żyta i pszenicy, produkcja **KRYZEL & WOJAKOWSKI, RADOMSKO - POLSKA**

**PRZEDSTAWICIEL NA STANY, PARANÁ SANTA CATARINA I RIO GRANDE DO SUL**

## ISAAC MEHLER


**CURITIBA - PARANÁ**  
rua Monsenhor Celso 132, fone 2428

Zainteresowanym z interioru udzielam listownie wszelkich informacji.

Szkoło do okien, lustra, rzeźby obrazy, wyroby artystyczne z drzew, naczynia porcelanowe, kryształ, dewocjonalia, rzeźby, żelastwo.

**VIDRAÇARIA VITRAUX**  
założona w 1903 r.  
REINALDO V. D. OSTEN e Cia. Ltda. - (Matriz)  
Rua Mal. Deodoro, 254 - Tel. 1335 - C. Postal 149  
Adres Teleg. **REIOSTEN**  
Curitiba — Paraná — Brasil

Politura, "Bisotagem" Wstawia słęszyby różnej jakości i rozmiaru  
"Opacação" i Szlifowanie szkła



## CASA PARIS — Okazja FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Największy wybór ubrań, płaszcz, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. — **PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.**

Daje się zniżki 10 procent na cenach produktów aptecznych.  
Dostarcza się do domu, Telefon 3025  
Wysyła się przez **REMBOLSO POSTAL**

## FARMACIA MUNDIAL

Rua Emiliano Perneira, 147 — Curitiba  
Jesteśmy zawsze do uslugi Szanownej Klienteli na zawołanie.

## A MODESTA

Rua José Bonifacio, 122  
Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZIŃSKIEGO**  
(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

## Dr Stanisław Bemben

**Lekarz** — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby zjadłki, wtróby i wewnętrzne. Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stiefeld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba** Tel. 4376

## WINCENTY FLENIK

**Chirurg — Dentysta**  
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2-6. — **Rua Saldanha Maranhão, 593, Curitiba.**

## Dr. Carlos Heller

**Klinika lekarska i chirurgiczna** tak dla dzieci jak i dla do dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji. **Kons.: Av. João Pessoa 68.** Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 4-6 — Wyjeżdża do chorych na zawołanie — Telefon 4527. Rez.: Com. Araujo 970. Telefon 424 — Kurytyba.

**Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności zęgi, kiszki, wtróby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach**

## Dr Mendes de Araujo

**Av. João Pessoa 68**  
Przyjmuje od 3 ciej do 5 tejdodz

## DR HYGINO A. TEMPSKI

**Adwokat: Sprawy Cywilne: Kryminalne i Handlowe.** Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6. **Ulica Francisco Ribas, 736, PONTA GROSSA — Paraná.**

## RELOJOARIA E ÓTICA RAEDER

de **CARL R. RAEDER**  
Założona 1891 roku  
Zegarki — Bizuteria — Okulary  
Artykuły na prezenty  
**Skład: Rua Blachuelo 147**  
Telef. 1-4-8 — **CURITIBA**  
**FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 982**  
**Ponta Grossa — Paraná**

## Farmacia Vidal

**Trav. Oliveira Belo 49**  
Przygotowuj recepty sumiennic. Lekarstwa krajowe i zagraniczne. Obsługa uprzejma. Ceny niskie. — Mówi się po polsku.  
Telefon 4-3-8-4

## Radios Philips

**Revendedores autorizados**  
**Casa Tarobá**  
**STIER & STIER**  
**Avenida João Pessoa, 111, 115. CURITIBA — Paraná**

## Hilda F. Bromfman Médica

**Choroby: Kobiece i dziecięce. POMOC PRZY PORODACH.**  
Kons. Edifício Frischmann  
Ulica: Mons. Celso, 19, róg Praça Tiradentes, 3-cie piętro — sale 30 e, 30 A. Tel. 4206  
Przyjmuje od godz. 1,30 do 3,30

## CASA CRUZEIRO

**Sielski, Sbalqueiro & Cia**  
**Praça Coronel Encas, 152**  
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p.  
**CENY NISKIE**

## Dr Polan Kossobudzki

**Klinika lekarsko-chirurgiczna.** — Konsultorium: **Avenida Vicente Machado 570**  
Rezydencja: **Coronel Duicido 898 — Ponta Grossa Paraná**

## Dr E. TEMPSKI-Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-iej do 4-iej  
Konsultorium: **Farmacia GUAIBA, Rua Mar Floriano, 742 — Telefon 675.**  
Rezydencja **ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677**

## MOVEIS CIMO

**DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.**  
Do urzędzenia biura i domu żądać zawsze **Moveis Cimo** Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158**  
Telefon, 823 — **CURITIBA.**

## ESCRITÓRIO TÉCNICO

**J. Ficiński**  
**INŻYNIER**  
**Architektura, Budownictwo.** — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — **Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50**  
Telefon 350 — **Kurytyba — Paraná**

## CASA ARNO IWERSEN e Cia.

**TINTAS, PINCEIS, VERNIZES**  
**Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba**  
Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alwalades, gips, pedzle, szczotki, Rolcs decorativos, Pistolas para pinturas, Têlas akwarele, pedzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

## MINERVA

**DEGARIAS E FARMACIAS**  
Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.**  
Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.

**NAJWIĘKSZA FIEMA AFERIBARSO — FARMA CRUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANÁ**  
Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Parangaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariçava i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką, Reembolso Postal.

Na zimę, ceny są takie:

- Plusze po Cr. 7.90
- "Cachás" po Cr. 12.90
- Koldry dla samotnych po Cr. 20.50
- Koldry dla małżeństwa po Cr. 33.00

Nie jest to likwidacja, albowiem sprzedajemy wprost z naszych fabryk po cenach popularnych.

**CASAS PERNAMBUCANAS**  
Dla lepszej obsługi mamy dwa składy  
**Praça Tiradentes 562 i Av. Republica Argentina 4139**  
**Curitiba**



## OTICA LUZ

Z największą sumiennoscia i dokładnoscia wykonuje się recepty okulistów. **Staranne wykonanie**  
**OTICA CURITIBA**  
ulica especializada  
**irmãos Barbosa Ltda. Rua Mons Celso 31 — Curitiba**

## Uwaga Rolnicy!

**«PERENOX»**  
Marka, która budzi zaufanie — chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

## «GAMAPÓ» D

Imunizuje wszelkie zboże.  
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!  
Przedstawicielem na Paraná jest:  
**GUERRA REGO & Cia, LTDA.**  
**Rua Comendador Araujo, 535**  
**Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná**

# Aresztowania za rozpowszechnianie »Listu Bożego«

## Ulotka zapowiadająca bliską wojnę i koniec reżimu

Londyn, (ZPPA) — Z okupowanych Niemiec przez Anglię i Stany Zjednoczone, nadeszły wiadomości od świeżo przybyłych uchodźców z Polski otrzymane, o stale wzrastającym niezadowoleniu wśród ludności miast i wsi, z warunków wprowadzonych przez Moskwę i komunistów. Niezadowolenie wśród mas robotniczych dostrzec łatwo w zwolnieniu tempa produkcji, częstych przerwach w pracy, oraz w stałym zaostrzaniu dyscypliny przez reżim i związki zawodowe, które dziś są narzędziem wyzysku i niewoli w Polsce.

Niezadowolenie tak samo silnie nurtuje w masach ludności miejskiej. Sowietyzacja spotyka się z silnym biernym oporem. Ludność wiejska, przeciwna jest tak zwanej kolektywizacji, to jest kolchozom. Wprowadzanie sowieckich metod — nazywa chłop polski nawrotem do dawnej pańszczyzny.

Ostatnio reżim rozpoczął kampanie podpisywania „apelu pokojowego“ uchwalonego przez „Kongres Pokoju“ w Sztokholmie. Do akcji tej komunistki wrpęli członków związków zawodowych i młodzież szkolną. „Trojki“ złożone z robotników i młodzieży, obchodzą domy i zmuszają do podpisywania owego „apelu“. Ludność podpisuje niechętnie, a na wsiach wprost odmawia podpisów.

### Oskarżają Episkopat i Kościół

Prasa komunistyczna atakuje Episkopat i Kościół za „nieszczery“ stosunek do akcji podpisywania w całym kraju kominformowskiego „apelu pokoju“ oskarżając wielu księży o przeciwdziałanie tej przymusowej zbiórce „dobrowolnych“ podpisów. Jednocześnie kompartia piętnuje szeroko krążący po kraju tak zwany „List Boży“, przeciwstawiający się zbieraniu podpisów pod apelem pokojowym.

Od kilku tygodni w rozmaitych dzielnicach kraju zjawiała się tajemnicza i krążąca ręk do ręk w rękopisach odezwa o charakterze religijnym, nosząca tytuł „List Boży“. Tekst tej odezwy jest zredagowany na dość niskim poziomie i nawołuje do przyjmowania Sakramentów Świętych wobec zbliżającego się kataklizmu kosmicznego, połączonego z trzęsieniem ziemi.

„List“ mówi również o bliskim wybuchu wojny, która ma przynieść koniec obecnej okupacji w Polsce i zlikwidować kolchozy. Każdy, kto otrzymuje egzemplarz „Listu Bożego“, powinien przepisać go w 20 egzemplarzach i rozesłać znajomym.

Trudno ustalić o b e c n i e właściwe źródło pochodzenia tego Listu, co jednak nie przeszkadza prasie komunistycznej przetrzącać odpowiedzialność za jego tekst i obieg na koła kościelne i atakować organizacje religijne o masowe jego kolportowanie. Prasa komunistyczna insynuuje, że

treść tej ulotki jest całkowicie zbieżna z tonem sięgających niepokój zagranicznych radiostacji: „Głosu Ameryki“, BBC i Madrytu.

### Reżimowe wydawnictwa religijne

Bezpieka — dopatruje się w tym „Liście“ cech „antypanstwowych“ oraz przeciwdziałania podpisywaniu apelu pokoju — rozpoczęła energiczne tropienie osób kolportujących ulotkę. Na tym tle nastąpiły już liczne aresztowania, głównie wśród ludności wiejskiej. W województwie warszawskim aresztowano za kolportowanie „Listu“ kilkunastu chłopów, a w powiecie Ława

— UB osadziło w więzieniu człowieka w którego domu znaleziono egzemplarz „Listu Bożego“.

Ukazujący się od kilku tygodni dwutygodnik „Głos Kapłana“ oraz „Głos Katechety“ coraz bezceremonialniej demaskują swój charakter pism dywersyjnych, służących akcji skłócania duchowieństwa od wewnątrz. Oba te pisma, inspirowane przez kompartię i finansowane przez reżim, są bezpłatnie rozsyłane do wszystkich księży i zawierają artykuły anonimowe lub podpisane nie nie mówiącymi literami. Starają się one przede wszystkim burzyć duchowieństwo przeciwko Episkopatowi.

Świadczą o tym wymownie choćby niektóre cytaty z „Głosu Kapłana“ (Nr. 2): „Dzisiaj ze zdumieniem obserwujemy — pisze to wydawnictwo — jak politykę hierarchii katolickiej gorliwie popierają kapitałiści wszystkich krajów i wszystkich wyznań, jak natomiast lud i niższe duchowieństwo z bólem i z zalem oddała się politycznie od swojej hierarchii kościelnej. Okazało się, iż niektórzy z biskupów naszych ponad zadania dbałości o dom Boży przełożyli dbałości o interesy polityczne, obce i wrogie, stając się ambasadorami polityki pewnej grupy mocarstw...“

## O całkowite przekreślenie Jałty

Londyn, (CHIP) — W czerwcu minęło 10 lat od chwili, gdy po klęsce Francji Polacy zaczęli masowo przybywać na wyspy brytyjskie, by walczyć dalej. Wtedy Polacy byli bardzo serdecznie i gościnnie witani. Król Jerzy VI. przybył na dworzec Weterloo, by osobiście powitać Prezydenta Rzeczypospolitej W. Raczkiewicza. Polscy żołnierze byli również przyjmowani z entuzjazmem.

Minęło kilka lat, w ciągu których polscy lotnicy, marynarze i żołnierze wojsk lądowych walczyli obok Brytyjczyków, dotrzymując postanowień układu o przymierzu z roku 1939. Mimo to przed 5 laty Polska została opuszczona i wydana na łup Rosji. Dnia 5 lipca 1945 roku główne mocarstwa uznały komunistyczny rząd Bieruta, narzucony Polsce przez Rosję.

Prawowity rząd Polski protestował przeciw tej zgubnej i niemoralnej taktyce uznawania zaborów, dokonywanych przez nienasycony imperializm sowiecki.

Dnia 26 czerwca 1945 roku, w podniesłej odezwie do Polaków, Rząd Polski stwierdził: „Rząd Polski nie mógł się zgodzić na zabór połowy terytorium Rzeczypospolitej wraz z tak drogimi dla całego Narodu miastami, jak Lwów i Wilno.

Rząd Polski nie mógł się zgodzić na narzucenie Polsce ustroju społecznego, obcego jej pojęciom wolności, ładu prawnego i tradycji moralnych.“

Dalej odezwa zawiera następujące stwierdzenia:

„Rząd Polski nie mógł się zgodzić na rozerwanie tysiącletnich związków Polski ze światem cywilizacji i kultury zachodniej.“

Decyzje te Rząd Polski podejmował z pełnym poczuciem ciężkiej na nim odpowiedzialności. Gdyby nawet w chwili gdy podejmowania mógł znać obecny bieg wydarzeń, nie wolno by mu było postąpić inaczej. Rząd Polski nie po to został powołany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, by miał przykładać rękę do likwidowania niepodległości Polski.“

Odezwa stwierdza również,

że „Rząd Polski nawet w razie cofnięcia mu uznania nie przestanie być prawowitym Rządem. Wywodzi on bowiem swoje istnienie nie z uznania innych, lecz z woli swojego narodu oraz z praw Rzeczypospolitej.“

Wreszcie w odezwie wyrażono nadzieję, że „podeptane obecnie wartości moralne naszej cywilizacji odrodzą się i zwyciężą.“

Po upływie 5 lat nie można jeszcze, niestety powiedzieć, że te podeptane wartości moralne odrodziły się, że sprawiedliwość zwyciężyła. Ale jest rzeczą niewątpliwą, że świat coraz lepiej widzi niebezpieczeństwo sowieckie i rozumie szkodliwość polityki ustępstw. Zbrodnie sowieckie są coraz bardziej znane i ostro piętnowane. Umacnia się też przekonanie, że Polska została

zdradzona, oddana w niewolę i że świat nie zazna prawdziwego pokoju, dopóki ujarzmione narody nie odzyskają wolności.

W pierwszej połowie lipca Polacy na emigracji będą raz jeszcze manifestować swą wolę kontynuowania walki o niepodległość. Będą wykazywać, że cofnięcie uznania prawowitemu Rządowi było wielką krzywdą dla Polski i straszliwą szkodą dla całego wolnego świata. Polacy będą się domagać stwierdzenia przez mocarstwa, że układ jałtański jest nieważny i nie obowiązujący. Celem naprawienia fatalnego błędu państwa wolnego świata powinny nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z prawowitymi władzami Rzeczypospolitej Polskiej, przebywającymi obecnie na wygnaniu w Londynie.

## A P E L

### do Amerykańskiego Komitetu dla Zbadania Zbrodni Katyńskiej w Nowym Jorku

My, niżej podpisani przedstawiciele wolnych Polaków i ludzi polskiego pochodzenia; żyjących w wielu krajach świata, z zadowoleniem dowiadujemy się o powstania Amerykańskiego Komitetu dla Zbadania Zbrodni Katyńskiej. Z b r o d n i a t a, dokonana przed 10-ciu laty, po dziś dzień nie znalazła się przed trybunałem sądowym. Sprawcy jej nie zostali oficjalnie wykryci, ustalenia i pociągnięcia do odpowiedzialności.

Usiłowanie morderstwa na jednej osobie stanowi w każdym cywilizowanym społeczeństwie powód do wszczęcia postępowania sądowego. Mord dokonany na tysiącach bezbronných jeńców polskich próżno czeka na wymiar sprawiedliwości.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż w roku 1943 uchylił się od wszczęcia śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze, przed którym zbrodnia ta została podniesiona, cofnął się przed ustaleniem jej sprawców.

Wielokrotne próby poruszania opinii świata bezkarnością

mordu katyńskiego wywołały ostry sprzeciw Związku Socjalistycznego i stały się pretekstem do zerwania przez Kreml stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie.

W Polsce opanowanej przez Rosję próby wykrycia sprawców Katynia nie podejmowano.

Sądząc, że bestialskie wymordowanie tysięcy naszych rodaków, naszych mężów, ojców i synów nie jest „spornym zagadnieniem politycznym“, ale jest głębokim naruszeniem wspólnego całemu wolnemu światu poczucia prawa i sprawiedliwości, opowiadamy się za szlachetną akcją Komitetu Panów.

Solidaryzujemy się z postawą, zajęta w tej sprawie przez 6-cio milionową Polonię Amerykańską. W imieniu własnym i tych rodaków, którzy żyją w Polsce i mają usta zamknięte, wypowiadamy głębokie przekonanie, iż zebrany przez Komitet materiał dowodowy umożliwi autorytatywnemu trybunałowi na wolnej ziemi amerykańskiej uniesienie żelaznej kurtyny kłam-

stwa, przemilczeń i bezkarności.

Wierzmy, że dzięki działalności Panów dojdzie do ostatecznego ustalenia i napiętnowania sprawców jednego z najpotworniejszych mordów masowych dokonanych za życia naszej generacji.

Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego; Światowy Związek za Zagranicą; Stowarzyszenie Polskich Kombatantów; Stowarzyszenie Samopomocy Lotniczej; Polskie Stowarzyszenie B. Sowietickich Więźniów Politycznych; Związek Stowarzyszeń Inżynierów i Techników Polskich Zagranicą; Związek Dziennikarzy R.P.; Argentyna — Związek Polaków w Argentynie; Ameryka Południowa — Zjednoczenie Osadników Polskich w Afryce Południowej; Afryka Wschodnia — Polski komitet Obywatelski w Nairobi; Australia — Tymczasowa Rada Naczelna Organizacji Polskich w Australii; Austria — Związek Polaków w Austrii; Belgia — Związek Polaków w Belgii; Brazylia Unia Kulturalna Polaków w Brazylii; Dania — Komitet Związku Polaków w Danii; Rada Polskiego Uchodźstwa w Danii; Francja — Centralny Związek Polaków we Francji; Zjednoczenie Polskich Towarzystw Katolickich we Francji; Grecja — Stowarzyszenie Polaków »Polonia« w Atenach; Hiszpania — Kolo Ziem Wschodnich R.P. w Madrycie; Holandia — Polskie Towarzystwo Katolickie w Holandii; Luksemburg — Chrześcijański Związek Robotników Polskich w Luksemburgu; Marokko — Kolonia Polska Casablanca; Norwegia — Związek Polaków w Norwegii; Nowa Zelandia — Stowarzyszenie Polaków w Nowej Zelandii; Paragwaj — Polskie Stowarzyszenie »Jedność«; Szwecja — Związek Polaków w Szwecji; Urugwaj — Stowarzyszenie Polsko-Katolickie w Urugwaju; Wenezuela; — Zjednoczenie Polaków w Wenezueli.

### WYSTAWA DOKUMENTÓW POLSKICH GDAŃSKA

Gdańsk, (IC) — W Państwowym Archiwum w Gdańsku została otwarta wystawa dokumentów i druków, obrazów, rycin, fotografii, ilustracji, które ukazują rozwój stolicy Wybrzeża. Dokumenty te i druki ilustrują wkład polskiej ludności Gdańska w budowę gospodarki tego miasta. Liczne eksponaty na wystawie, jak na przykład dokument nadania miastu pawawilejów królewskich, opisy życia mieszczaństwa gdańskiego, kolekcje rzadkich rycin i sztychów, ilustrujących skład społeczny i narodowościowy Gdańska w okresie minionych stuleci oraz jego tendencje rozwojowe.

Wystawa jest odwiedzana przez liczne wycieczki młodzieży szkolnej, robotników i chłopów z terenu całego województwa oraz z innych dzielnic Polski.

### POLSKA BRONIA DLA ZAGRANICY

Na międzynarodowy rynek broni dostarcza Polska lekkich karabinów maszynowych; karabinów półautomatycznych i moździerzy. Przez Houston wysłała Polska 15 tysięcy półautomatycznych karabinów, fa do Republiki Dominikańskiej 200 min morskich. Do Egiptu wraz z transportem 1000 rosyjskich bazooka wysłano polskie miny talerzowe.

**SAÚDE FÓRÇA**  
HAEMATOGÉN  
do D. HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa Postal 725 — Curitiba